

NOWOŚĆ!

Ks. Włodzimierz Cieński
RODZICOM O DZIECIACH

Streszczenie wykładów o psychologii dziecka, wygłoszonych przez autora w Poradni Rodzinnej I.P.A.K., ilustrowane przykładami M. Małachowskiej.

Stron 110

Cena 4/-+6d. za przesyłkę.

Katol. Ośrod. Wydawniczy

„Veritas”

12, Praed Mews, London W.2.

GAZETA

NIEDZIELNA

W NUMERZE
KRZYŻÓWKA
KONKURSOWA
BIBLIOTEKI
POLSKIEJ

ROK 6.

LONDYN, 28 LUTEGO 1954

NR. 9/253

Mniej biurokracji — a więcej serca

POLAK PRAGNIE SIĘ UCZYĆ W WIĘZIENIU

DLACZEGO ODMAWIA MU SIĘ POMOCY?

W „Strafanstalt Garsten” w Austrii odbywa karę kilkuletniego więzienia Polak, który po wojnie śmiertelnie zranił człowieka — SS-manna. Polak ten, nazwijmy go więźniem nr. X-125, jest lwowianinem, podoficerem Armii Krajowej 14-go pułku ułanów jazłowieckich. Choć uczucia nasze stępiły w latach wojny i po wojnie, choć wielu z nas przeżyło wielkie tragedie, historia tego Polaka wstrząsa sumieniem każdego, kto jeszcze sumienie posiada.

Ukraińscy SS-manni wymordowali w czasie wojny więźniowi X-125 dziewiętnastu członków rodziny. Po wojnie człowiek ten znajduje się w Austrii. Spotyka SS-manna, który wydał rozkaz, względnie sam zamordował jego stryjecznych braci. SS-mann przebywa na wolności. Wywiązuje się walka. Polak zabija mordercę jego rodziny. Następuje proces, wyrok, więzienie. Rzecz niby normalna: za zbrodnię zabójstwa musi nastąpić kara. Karę tę odbywa więzień X-125 w Garsten koło Steyr, w Austrii.

Ale na tym nie kończy się jego tragiczna historia. Lata mijają, więzień wyjdzie po odciernieniu kary na wolność. Chce się uczyć, chce się przygotować do przyszłego życia po opuszczeniu więzienia. Nie ma pieniędzy, by kupować książki, a nawet gazety. Raz w miesiącu jednak otrzymuje bezpłatnie z Londynu za pośrednictwem SPK „Gazety Niedzielną”. W jednym z numerów znajduje dział pytań i odpowiedzi z kuponem. Wycina kupon i dołącza do listu, który pisze do redakcji. Oto, co w tym liście między innymi czytamy.

„Roku ubiegłego, dowiedziawszy się o istnieniu w Anglii (tu wymieniono nazwę instytucji) zwróciłem się z prośbą do jej kierownictwa o umożliwienie mi studiów korespondencyjnych na tej uczelni. Ponieważ znajduję się w więzieniu, kierownictwo instytucji zażądało ode mnie życiorysu i prośby o przyjęcie. Wszystko jak zarządziłem zrobiłem i wysłałem. Po dłuższym czasie otrzymałem odpowiedź zawiadamiającą, że zostałem zapisany i mogę się uczyć, lecz naprzód muszę wnieść wstępne opłaty, a mianowicie wpisowe 10 sh., opłatę za pierwszy semestr studiów 10 sh. i pierwszą przedpłatę za skrypty minimum £ 1.0.0.....

...ponieważ nie mam ani pieniędzy, ani nikogo, kto by mi mógł finansowo pomóc, proszę, by Pan Redaktor poinformował mnie, do kogo na emigracji mógłbym się zwrócić z prośbą o umożliwienie mi czterech semestrów kursu dokształcającego. Lata leżą, a ja, nie mając możliwości nauki w wojnie bo byłem żołnierzem, chciałem się

dokształcić obecnie, a nie mam pieniędzy...”

Sprawa więźnia X-125 ma dwa aspekty, które należy rozróżnić. Jednym jest sprawa zabójstwa,

wierzyła się swemu celowi, jakim jest pomoc w kształceniu się Polaków na obczyźnie. Jeśli kto, to właśnie więzień X-125 zasługiwał na pomoc w jego dążeniach do

kształcenia się mimo, że przebywa za kratami. Jeśli komu, to właśnie jemu należało pomóc, by mógł stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa.

stów do redakcji? Ile tragedii nie ujrzy nigdy światła dziennego?

Ufamy, że sprawa więźnia X-125 zostanie szybko i pomyślnie załatwiona i ze swej strony uczynimy wszystko, by pomoc o którą prosi otrzymał. Któż bowiem mógłby przyjąć odpowiedzialność za zmarnowanie człowieka i może za jego zupełny upadek duchowy, dlatego że przepis wymaga kilku funtów pieniędzy i przepisu należy się trzymać?

Gromkie, głośnie, szumne deklaracje o potrzebie akcji i działalności oświatowej na obczyźnie tak długo będą pustymi słowami, pozbawionymi istotnej treści, jak długo bezdusznej biurokracji nie zastąpi człowiek rozumiejący, że nie życie służy przepisom, formułom i paragrafom, lecz na odwrót, wszelkie przepisy mają służyć życiu człowieka i jego potrzebom. Twarde to słowa, ale słowa konieczne, jeśli rzeczywistość choć w części ma odpowiadać deklaracjom, wygłaszanym na konferencjach i zebraniach.

Na szlakach wojny i powojennej tułaczki straciliśmy już wiele, bardzo wiele wartościowych sił naszego narodu. Straty te trwają nadal zarówno w Polsce pod komunistyczną okupacją, jak na obczyźnie skutkiem obojętności obcych wobec naszych praw, potrzeb i celów. Nie dodawajmy do tego tragicznego obrazu jeszcze własnych zaniedbań, obojętności i win, powiększających i tak już olbrzymie straty narodowe. Spójrzmy na nieszczęście ludzkie jak człowiek, jak Polak powinien patrzeć na tragedię Polaka. Odlóżmy formalistykę a przyjrzyjmy się treści zagadnień. Jeśli bowiem sami nie będziemy dbać o siebie, któż inny się o nas zatroszczy?

Sprawa więźnia X-125 to nie tylko konkretna historia, jeden oderwany obrazek powojennych stosunków w powojennym, cynicznym świecie. To zarazem i objaw choroby szerszej i ostrzeżenie, że należy zrewidować swój stosunek do spraw ludzkich, do spraw naszych własnych, polskich, stosunek Polaka do Polaka.

Tępiłi, mordowali i niszczyli nas Niemcy, tępią, mordują i niszczą dziś komuniści sowieccy. Zbyt wielkie ponieśliśmy i ponosimy wciąż straty, byśmy mogli sobie pozwolić na zmarnowanie choćby jednego Polaka, który może być użyteczny ojczyźnie — zmarnowanie z powodu własnej obojętności i zaniedbania.

T. B.



KANAL BYDGOSKI W PRADOLINIE WISŁY

Kierunek biegu Wisły od Torunia jest taki sam, jaki był w czasie zlodowacenia, mianowicie ze wschodu na zachód. Jest to bowiem t.zw. pradolina Wisły. Powstrzymana od północy ścianą lodu Wisła płynęła na zachód poprzez te miejsca, na których dziś znajdują się Bydgoszcz i Nakło. Gdy jednak lodowiec cofnął się na obecny Bałtyk a następnie na półwysp skandynawski, wody ruszyły na północ. Obecnie Wisła nie dochodząc do Bydgoszczy skręca gwałtownie na północ. Płaską krainę pradoliny wykorzystano, by zbudować tutaj Kanał Bydgoski dający połączenie, głównie dla transportu wodnego z Wisły poprzez rzekę Brdę, nad którą leży Bydgoszcz, do Noteci. Kanał ten widzimy na naszym zdjęciu.

SYGNAŁY TYGODNIA

● W Berlinie wykryto spisek na życie Mołotowa w czasie przyjęcia dla niego w amerykańskiej strefie miasta, zorganizowany podobno przez Rosjan. Mołotowa otoczono gęstą strażą uzbrojonych agentów, ponieważ otrzymał on przedtem listy z pogrozkami.

● Francja odrzuciła ofertę prezydenta Rhee, który ofiarował Indochinom pomoc w postaci przysłania jednej dywizji południowo-koreańskiej. Prezydent Rhee sądzi, że wcześniej czy później Stany Zjednoczone będą zmuszone interweniować w Indochinach i że wówczas nastąpi wznowienie walk również w Korei.

Bo sprawa więźnia X-125 jest symbolem naszych czasów, czasów obojętności i pogardy dla ludzkiego cierpienia i tragedii. Jest symbolem tragizmu i stonunków, w których człowiek nie chce widzieć w bliźnim człowieka i papierkiem oraz przepisem regulaminu usiłuje się bronić przed wypełnieniem podstawowego przykazania, przykazania chrześcijańskiej miłości.

Omawiana sprawa na pewno nie jest sytuacją wyjątkową. Nie wiemy, ilu Polaków przeżywało i przeżywa podobne tragedie i może podobnie bezskutecznie szuka o pomoc do rodaków, rodacy zaś odpowiadają krótko i odmownie na podstawie formalnych przepisów. W więzieniach Austrii i Niemiec przebywa wielu, bardzo wielu Polaków. Wojna ich często doprowadziła do sądu i do bram więziennych. Ilu z nich nie dostaje żadnych pism i gazet i nie może pisać li-

KALENDARZYK

LUTY 1954

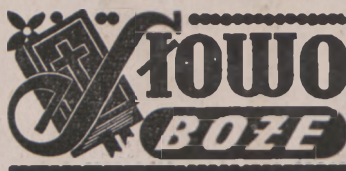
28 n. 50-nica, Romana op.

MARZEC 1954

1 p. Feliksa II P. w. Albina
2 w. Nonnity, Symplicjusza
3 ś. Popielec, Teresy V.
4 c. Kazimierza w.,
5 p. Jana Józefa od Krzyża
6 s. Perpetuy i Felicyty

FAZY KSIĘŻYCA

• Piątek, 5 marca
Now



PIĘCDZIESIĄTNICA

LEKCJA
(1 Kor. 13, 1-13)

Bracia: Gdybym mówił językami ludzi i Aniołów, a miłością bym nie miał, byłbym jako miedz dzwiczająca albo cymbał brzmiający. I gdybym miał dar prorocтва, znał wszystkie tajemnice i posiadał wszelką wiedzę, a wiarę miałbym taką, iżbym przenosił góry, a miłością bym nie miał, niczym nie jestem. I gdybym na żywieniu ubogich rozdał wszystką majątność swoją, a ciało swoje wydał na spalenie, a miłością bym nie miał, nic mi nie pomoże. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie działa obłudnie, nie nadyma się, nie laknie czi, nie szuka swego, nie wpada w gniew, nie pamięta urazy, nie cieszy się z niesprawiedliwości,

ale współwesołi się z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko wytrzyma. Miłość nigdy nie ustaje, chociaż prorocтва się skończą, choć zniknie dar języków, choć przeminie wiedza. Bo w części tylko poznajemy i w części prorokujemy. Ale gdy przyjdzie to, co jest doskonałe, ustanie to, co jest częściowe. Gdy byłem dziecieniem, mówiłem jak dziecię, rozumiałem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Lecz gdym stał się mężem, wybyłem się tego, co dziecięce. Teraz widzimy niejasno, przez zwierciadło, lecz później twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, lecz później poznaję jakom i poznany jest. Teraz tedy pozostaje wiara, nadzieja i miłość: to troje, a z tych największa jest miłość.

E W A N G E L I A
(Łuk. 18, 31-43)

W on czas: Wziął Jezus dwunastu i mówił do nich: Oto idziemy do Jerozolimy i wypełni się wszystko, co napisane jest przez proroków o Synu Człowie-

czym. Będzie bowiem wydany poganom, będzie wyśmiany, ubiczowany i opluwany. A po ubiczowaniu zabiją go i dnia trzeciego zmartwychwstanie. Lecz oni z tego nic nie zrozumieli i mowa ta była przed nimi zakryta, i nie pojmowali, o czym mówiono. I stało się, gdy się przybliżył do Jerycha, że ślepiec pewien siedział przy drodze, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, zapytał, co by to było. I powiedzieli mu, że Jezus Nazareński przechodzi mimo. I zawołał, mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A ci, którzy szli na przdzie, upominali go, aby milczał. On jednak bardziej jeszcze wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A Jezus, zatrzymując się, rozkazał przywieść go do siebie. I gdy się przybliżył, zapytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on rzekł: Panie, abym przejrzał. I rzekł mu Jezus: Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię. I natychmiast przejrzał i szedł za nim, wielbiąc Boga. A cały lud, widząc to, oddał chwałę Bogu.



W LISTACH ŚWIĘTEGO PAWŁA

W liście do Koryntian ostrzega św. Paweł chrześcijan założonej przez siebie gminy w tych słowach: „Gdy się tedy wespół chodzicie, nie jest to już pożywanie Wieczerzy Pańskiej. Każdy bowiem wieczere swoją już uprzednio spożywa i tak jeden jest głodny, a drugi nietrzeźwy.

Czyż domów nie macie do jedzenia i picia? Albo okazujecie wgardę Kościołowi Bożemu i poniewieracie tymi, którzy nie mają?...”

Po czym podaje im swą naukę o Eucharystii: „Ja bowiem otrzymałem od Pana, co też wam podał, że Pan Jezus tej nocy,

w której był wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy, łamał i rzekł: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje, które za was wydane będzie: to czynicie na moją pamiątkę. Także i kielich, po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowym testamentem we krwi mojej. To czynicie ilekroć picie będziecie na pamiątkę moją. Ilekroć bowiem ten chleb pożywać, a kielich picie będziecie, śmierć Pańską będziecie zwiastować, aż przybędzie. Tak więc ktokolwiek by pożywał ten chleb albo pił kielich Pański niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechże tedy doświadcza człowiek samego siebie, a tak niechaj pożywa chleba tego i z kielicha pije. Kto bowiem pożywa i pije niegodnie, potępienie dla siebie pożywa i pije, nie bacząc na ciało Pańskie.” (I Kor. 11, 0-29).

Rozróżnia tu św. Paweł wyraźnie między prywatnymi posiłkami, a oficjalnym zebraniem (ecclesia). Już wtedy ujawniły się ujemne strony agap, owych uczt miłości odprawianych uroczysto wieczorem lub nocą, a było to w 25 lat po Zmartwychwstaniu.

W związku z agapą i podczas niej miała miejsce Eucharystia właściwa. Nadużycia podczas agap, które gani św. Paweł zdarzały się i poza koryncką gminą chrześcijańską. Skutkiem tego już w pierwszym wieku oddzielono ucztę eucharystyczną od agap, zauważono bowiem, że usposobienie człowieka przy uczcie nie odpowiada świętemu wspomnianiu Chrystusa.

Toteż w III i w IV wieku ustają zupełnie wieczorne agapy. Uroczystości eucharystyczne przeniesiono na godzinny ranne. Mamy tego dowody w pismach św. Justyna około 150 roku.

Dla uczt eucharystycznej przepisano post, który w swej surowości utrzymał się aż do naszych czasów i dopiero w 1952 roku Ojciec św. Pius XII złagodził nieco jego przepisy.

Na podstawie listów św. Pawła możemy tedy ustalić, że obchód ostatniej wieczerzy — Msza św. — polegał na zebraniu wiernych, że był centralnym punktem kultu chrześcijańskiego.

KRONIKA
Katolicka

W Chinach w r. 1947 było 5.496 katolickich misjonarzy. Obecnie jest ich tylko 262, z czego 68 kapłanów i 3 biskupów znajduje się w więzieniu.

Po raz pierwszy w historii prezydent Stanów Zjednoczonych przybył na Mszę św. wotywną do Ducha Św., zwana „Czerwoną Mszą” (Red Mass), odprawianą co roku na intencję prawników katolickich. Nabożeństwo to, odprawiane w czerwonym kolorze, znane było w Europie przynajmniej od 700 lat i gromadziło zawsze wielkie rzesze prawników katolickich.

Według relacji zwolnionych jeńców austriackich i niemieckich, w obozie ciężkiej pracy, położonym o 3.000 km na północny-wschód od Moskwy, przebywa grecko-katolicki metropolita lwowski arcyb. Józef Slipyj, aresztowany w r. 1948 i skazany w r. 1953 na 17 lat obozu ciężkiej pracy. Metropolita stanowczo odrzucił wszelkie bolszewickie propozycje zerwania z Rzymem. Również w sowieckim obozie znajduje się 70-letni biskup-suffragan wileński Mieczysław Rejns, który został skazany na 10 lat więzienia za rzekome szpiegostwo. Bp Rejns ma przebywać w karnym obozie wojskowym niedaleko Moskwy. W kopalniach w Workucie znajduje się 12 księży litewskich i węgierskich.

Tajna policja reżymu warszawskiego aresztowała ks. Jana Zięję, proboszcza parafii św. Anny w Warszawie. Aresztowanie nastąpiło po kazaniu, w którym ks. Zięja skrytykował w delikatny sposób działalność tzw. księży-patriotów oraz wyraził obawę co do losu i miejsca pobytu kardynała Wyszyńskiego.

Reżym warszawski i partia komunistyczna opanowały szereg katolickich tygodników i przerobiły je na narzędzia marksistowskiej propagandy. Dokonano tego po kryjomu przy pomocy księży-patriotów i „katolików świeckich”. Ludność szybko zorientowała się w charakterze tych pism pod nowym zarządem i przestała z nich korzystać. Krakowski „Tygodnik Powszechny”, który poprzednio był rozrywany przez czytelników, obecnie nie może sprzedać swego nakładu, pomimo wielkiej propagandy i doskonałego wyglądu zewnętrznego.

Dyrekcja Katolickiego Komitetu Emigracyjnego stwierdza, że w roku ubiegłym przyjazd katolików do Kanady, Stanów Zjednoczonych i Południowej Ameryki zwiększył się znacznie. Wzrost ten przypisać należy między innymi ściślejszej współpracy katolickich biur emigracyjnych z Międzynarodową Papieską Komisją Emigracyjną. Zasiłki narodowych komisji emigracyjnych jest przygotowanie zaświadczeń mieszkania i pracy dla nowych emigrantów, których — według możliwości — sprawnadza się w grupach rodzinnych.

NASZA AKCJA
MIŁOSIERDZIA

LISTA OFIAR NR 9.

M. S., Long Marston 5.0; Andrzej Czajka 1.0.0; A. Kaptur 6.0; Rejmanowie 1.1.0; A. Ł. z Iscyod Park 1.0.0.

Razem £ 3.12.0.

Kronika Roku Maryjnego

WARUNKI ODPUSTÓW W ROKU MARYJNYM

Jego Świętobliwość Pius XII (tę) ku czci Najświętszej Maryi Panny, mogą również uzyskać odpust zupełny; jeżeli zaś uczynią to tylko sercem skruszonym, odpust 10 lat.

IV. Wszyscy biskupi ordynariusze otrzymują władzę udzielenia w czasie Mszy pontyfikalnej Błogosławieństwa Papieskiego z odpustem zupełnym w dniach, w których zaczyna się i kończy tenże Rok***).

V. Wszystkie ołtarze poświęcone (dicata) Najświętszej Maryi Pannie, będą uprzywilejowane na korzyść duszy wiernego zmarłego w łasce Bożej, za którego tamże odprawia Mszę św. jakkolwiek kapłan.

VI. Gdzie zaś jest specjalne sanktuarium, w którym oddaje się w szczególny sposób cześć Bogarodzicy Dziewicy Maryi, i do którego zwykłe przybywają tłumnie pobożni pielgrzymi nawet z dalekich okolic, na tymże miejscu wierni, oprócz wszystkich wymienionych łask duchownych, mogą uzyskać odpust zupełny nie tylko we wszystkie soboty, lecz także we wszystkie inne dni Roku Maryjnego, jeśli tylko po spowiedzi i Komunii św. nawiedzą pobożnie owe sanktuarium i pomodlą się na intencję Ojca św.

Zadne postanowienia przeciwne temu dekretowi nie obowiązują.

Dan w Rzymie, z siedziby Świętej Penitencjarii Apostolskiej, dnia 11 listopada 1953 r. I. ROSSI N. KARD. CANALI Sekretarz Penitencjarz Wielki

Objaśnienia redakcji. Stosownie do kanonu 931 Kodeksu Pra-

*) W tłumaczeniu włoskim („Osservatore Romano” z 20 listopada 1953): kościół albo oratorium publiczne.

**) T. zn. obowiązuje spowiedź, Komunia św., nawiedzenie kościoła lub oratorium publicznego, modlitwa na intencję Ojca św. (por. tłum. włoskie j. w.).

***) Obowiązuje spowiedź, Komunia św., przyjęcie Błogosławieństwa i modlitwa na intencję Ojca św. (por. tłum. włoskie j. w.).

GAZETA NIEDZIELNA

28 lutego 1954 r.

DOBROBYT

I MIŁOSIERDZIE

Zadziwiająca jest rzeczą, jak w krajach o tak wysokiej stopie życiowej, w państwach należących do najbogatszych w Europie, jak W. Brytania, czy Francja, może wciąż istnieć problem bezdomności, zagadnienia umieszczenia biedniejszych rodzin pod dachem. Oczywiście brak mieszkań nie jest sprawą tylko dnia dzisiejszego. Narastał od dziesiątków lat, a zniszczenia ostatniej wojny problem tylko zaogniły. W nowoczesnym państwie, coraz bardziej troszczącym się o byt materialny swoich obywateli, zwłaszcza tych, którzy wymagają opieki społecznej (welfare state), brak ludzkich mieszkań jest najciemniejszą plamą w obrazie ogólnego dobrobytu.

Ostatnia fala mrozów, która przeszła przez Europę, obnażyła w całej ostrości problem nędzy ludzkiej we Francji. W kraju cieszącym się opinią jednego z najzamożniejszych tysięcy ludzi jest wciąż bez domów skutkiem wadliwej polityki społecznej. Dopiero śmierć paru dzieci wstrząsnęła Francją. Obdarzony duchem apostołskim ojciec Pierre potrafił zelektryzować do tego stopnia opinię, że szeroka akcja społeczno-charytatywna ruszyła na pomoc bezdomnym, a w miarę czasu nie tylko nie słabnie, lecz przeciwnie, nabiera cech stałej akcji charytatywnej.

Na pomoc bezdomnym nie daly dotąd ani grosza bogate organizacje komunistyczne, zajmujące wspólnie gmachy w luksusowych dzielnicach Paryża, lecz inicjatywa wyszła od skromnego, biednego i mało znanego księdza. Trzeba zapisać nie tylko na jego dobro to, iż umiał on wywołać echo w sercach słuchaczy, ale również na dobro społeczeństwa francuskiego, iż wystąpił tylko kościelnym, aby znaleźć się o chotnie skłonni do poświęcenia czasu, pieniędzy i własnej pracy, byle przyjąć z pomocą potrzebującym.

Wydawać się może, że państwo społeczne, bo tak chyba trzeba przetłumaczyć angielski termin, wyklucza miłosierdzie. A jest widać inaczej, skoro wciąż istnieją problemy społeczne o sile zdolnej poruszyć sumienia. Praktykowanie miłosierdzia jest jednym z najważniejszych obowiązków prawdziwego chrześcijanina. Niedopuszczalnym byłoby cieszyć się z istnienia nędzy, grzechem byłoby przechodzić koło niej obojętnym. Lecz w planie Bożym okazja do praktykowania miłosierdzia ma swoje miejsce i ratuje nas od zasklepienia się w ramach własnych potrzeb, broni przed naszym egoizmem.

Nawet zło musi służyć w ostatecznym wyniku dobru. Śmierć kilku osób, tak tragiczna w swej wymowie, pobudziła do działania serca zagrożone otłuszczeniem w dobrobycie. Ojciec Pierre stał się narzędziem wielkiej akcji miłosierdzia.

P. J.

◆ Od roku 1945 wydrukowano w Polsce 5.395.000 tomów prac Lenina, zbiorowych zaś dzieł Lenina i Stalina wyszło 445.000 tomów. Łącznie z tomanami wydrukowanymi w Moskwie w języku polskim około siedem milionów książek i broszur wszelkiego rodzaju rzucono na Polskę, by szerzyć komunistyczną ideologię.

Narada czterech ministrów spraw zagranicznych, Dulles — Eden — Bidault — Mołotow w Berlinie, rozpoczynając swe obrady 25 stycznia w trzecim tygodniu utknęła już beznadziejnie... na Niemczech i Austrii, których sprawy miały być głównym przedmiotem jej obrad i załatwienia, a w czwartym tygodniu rozeszła się i spelzła na... niczym.

Czy to dobrze?

Jeżeli zwoluje się pierwszą, po pięciu latach przerwy, naradę czterech mocarstw, a ona... nie daje wyniku, trudno powiedzieć, że to dobrze.

Ale... mogło być gorzej, a mianowicie gdyby, w danym stanie rzeczy, narada... dała wynik.

Bo ten stan rzeczy był taki, i tak się całkowicie i bez wyjątku ujawnił w Berlinie, że Rosja w osobie niezawodnego Mołotowa (z przydomkiem: niet, nie, nie i nie) przybyła na naradę z mocnym postanowieniem, by w niczym nie ustąpić i na nic się nie godzić. Wobec tego jakikolwiek wynik, całkowity czy częściowy, mógł polegać tylko na przyjęciu stanowiska Moskwy. A to byłoby znacznie, ale to znacznie gorzej niż rozejście się bez wyniku, co... też jest wynikiem.

NIEMCY? — TYLKO ROSJA

Ostatecznie, w dziewiątym roku od zakończenia wojny, nie byłoby za wcześnie załatwić sprawę Niemiec układem pokojowym. W pierwszej wielkiej wojnie, po zawieszeniu broni 11

listopada 1918, układ pokojowy z Niemcami został podpisany w niespełna osiem miesięcy, 28 czerwca 1919, w Wersalu. Ale wtedy między uczestnikami narad pokojowych nie było jeszcze wyłaniającej się dopiero i zajętej wewnętrznie Rosji bolszewickiej. Mimo to, rozpiętość między ośmioma miesiącami a dziewięcioma laty jest uderzająca.

Po Hitlerze szybkie dojsie do ładu z Niemcami nie było możliwe, ale nadmierne przewlekanie może, nie usmierzając dotychczasowych trudności i niebezpieczeństw, stwarzać nowe.

Rosja zaś przewlekła świadomie i wytrwale, a więc niewątpliwie celowo. Widać, że woli na zetknięciu z Zachodem, t.j. w Niemczech, działać w stosunkach płynnych, a zarazem grząskich, czyli łowić ryby w mętnej wodzie.

Jeśli ma się załatwiać sprawę Niemiec, trzeba myśleć wprawdzie nie wyłącznie ale także o... Niemczech, a więc o ich zjednoczeniu, do którego muszą dążyć, o ich ustroju i odpowiedzialnym rządzie.

Rosji jednak, jak to stałe było widać od r. 1945 i jak się oka-

zało znowu w Berlinie w r. 1954, w załatwianiu sprawy Niemiec nie a nic nie obchodzi Niemcy lecz tylko utrzymanie własnego panowania w części Niemiec jako odskoczni do dalszego parcia na Zachód.

KROPKA NAD i: AUSTRIA

Jeśli jednak w sprawie Niemiec mógł Mołotow owijać i osłaniać stanowisko Rosji gmatwaną krętactw, już zupełnie naga prawda odsłoniła się w stanowisku rosyjskim w sprawie Austrii.

Tu bowiem stan rzeczy ukazał się taki:

1. W poprzednich rokowaniach o Austrię uzyskano zgodę, z Rosją włącznie we wszystkich sprawach z wyjątkiem pięciu, nie najważniejszych, gdzie Rosja się nie godziła. Otóż obecnie pp. Bidault, Eden i Dulles oświadczyli, że dla załatwienia sprawy przyjmują we wszystkich tych sprawach ujęcie rosyjskie. Odpadła wszelka trudność, ale... p. Mołotow nie zgodził się.

2. Natomiast p. Mołotow wysunął żądanie utrzymania wojsk okupacyjnych rosyjskich w Austrii nadal i po układzie pokojowym, oczywiście dlatego, że gdy są wojska rosyjskie w Austrii, wtedy Rosja, dla łączności z nimi, może utrzymywać wojska na Węgrzech i w Rumunii.

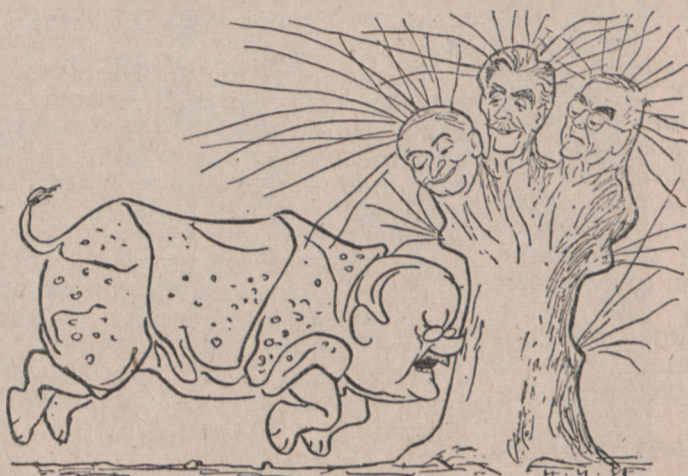
Wyszło sztydło z worka: utrwalac opanowanie przez Rosję wszystkiego co zagarnęła w Europie Środkowo-Wschodniej.

St. St.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

BEZ WYNIKU

NIUDANA SZARŻA NOSOROŻCA



czyli jak towarzyszy Mołotow nie zdołał w Berlinie rozłupać Francji (Bidault), Anglii (Eden) i Stanów Zjednoczonych (Dulles). („Die Weltwoche“)

Z POLSKI

WIADOMOŚCI KRAJOWE W KILKU SŁOWACH

◆ „Fundusz Zapomogowy“ pochodzący z zagrabionych dóbr kościelnych, jakim dysponuje t.zw. Główna Komisja Księży jest narzędziem szantażu wobec księży, którzy znaleźli się w ciężkiej sytuacji, by wstępować do grupy „księży patriotów“. Zapomogli przyznaje się po gruntownym zbadaniu kartoteki penta w Urzędzie dla Spraw Wyznani.

◆ Nauczyciele są praktycznie pozbawieni opieki lekarskiej i korzystania z sanatoriów. 20 procent przydziałów do sanatoriów

„NAUKI PRZEDŚLUBNE“

Agenci komunistyczni wydają „księżom-patriotom“ instrukcje; by w duszpasterskich naukach dla nowożeńców poruszali następujące punkty: 1. wskazanie, iż „rząd Polski Ludowej odniósł zwycięstwo w dziedzinie sprawiedliwości społecznej“, 2. wskazanie, iż obowiązkiem rodziców jest „wychować dzieci w duchu lojalności, miłości i ofiarności dla ojczyzny ludowej“, 3. wskazanie, że reżym „troszczy się o podniesienie stopy życiowej i kulturalnej, opiekuje matką i dzieckiem“, 4. wskazanie na „obowiązek wdzięczności wobec komunizmu za to, iż nie robi różnicy między obywatelami i wszystkich traktuje jako swoje dzieci“.

przypada na pracowników umysłowych, z tego prawie nic na nauczycieli, których podania załatwia się w ostatniej kolejności. Wydział Zdrowia w Grudziądzu otrzymał 20 miejsc w sanatoriach na 6 powiatów, z czego na nauczycieli z tych 6 powiatów przypadło jedno miejsce.

◆ W Warszawie na sesji Ra-

dy Kultury i Sztuki uchwalono, że rok 1955 będzie obchodzony w całym kraju jako Rok Mickiewiczowski. Korzystając z wielkiej popularności Mickiewicza reżym będzie się starał przedstawić wieszczą jako prekursora komunizmu na obchodach, przedstawieniach i w filmach.

◆ Plan gospodarczy na rok 1953 wykonany został — według Komisji Planowania Gospodarczego — w 103,9 procentach. Nie wykonały planu przedsiębiorstwa chemiczne, rolne, spożywcze i kinematograficzne. Liczba kołchozów zmniejszyła się z 8.067 na 8.000.

◆ Wystawa prac „postępowych artystów plastyków“ w Warszawie zawiera około 100 prac z zakresu rysunku i grafiki plastyków z Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich, Holandii, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Argentyny. Równocześnie odbywała się wystawa fotograficzna prac Janiny Jeżewskiej, Tadeusza Wańskiego i Henryka Lisowskiego.

◆ Umowa radiowa polsko-czeska podpisana ostatnio w Warszawie przewiduje wymianę materiałów programowych, tekstów audycji, nagrań oraz wymianę doświadczeń technicznych i programowych radia i telewizji. Radio czeskie ma zorganizować tydzień muzyki polskiej a polskie tydzień muzyki czechosłowackiej.

◆ Na Mokotowie pod Warszawą ma powstać „miasteczko uniwersyteckie“, nad którym prace mają trwać szereg lat. Olbrzymi budynek będzie posiadał pracownie naukowe, gabinety, sale wykładowe i laboratoria Instytutu Geologicznego. Projektodawcą ośrodka jest inż. Gutt z zakładu „Miastoprojekt Stolica“.

◆ Olbrzymie mrozy trwają w Polsce nadal. W Warszawie brak zapasów węgla a nawet drzewa opałowego, szereg fabryk stanęło i zmniejszyły się dostawy żywności.

Tygodnia

Ojciec św. powraca powoli do zdrowia i lekarze stwierdzają dalszą poprawę, choć organizm Papieża jest jeszcze bardzo osłabiony i rekonwalescencja potrwa szereg tygodni.

Marsz. Cziang-Kai-Szek, prezydent Chin narodowych oznajmił, że zamierza ustąpić ze swego stanowiska prezydenta zachowując jedynie urzędy pre-



MARSZ. CZIANG-KAI-SZEK

miera i naczelnego wodza. Parlament jednak zwrócił się do niego jednomyślnie z apelem, by wycofał swą rezygnację.

Przewodniczący komisji kongresowej Stanów Zjednoczonych dla badania spraw okupacji sowieckiej krajów bałtyckich pragnie rozszerzyć prace komisji na inne kraje ujarzmione przez Rosję i wzywa, by nie zapominać o losie Polaków, Czechów, Słowaków i Węgrów.

Na nieudanej konferencji w Berlinie postanowiono odbyć spotkanie w kwietniu w Genewie z udziałem przedstawiciela

Chin komunistycznych dla omówienia sprawy Korei i Indochin.

Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych w Nowym Jorku postanowiła podjąć w całym świecie akcję w celu ograniczenia nabywania zła żelaznej kurtyny towarów, wyprodukowanych przy użyciu pracy przymusowej.

Rozmowy na temat zjednoczenia narodowego trwają nadal w Londynie pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego. Wciąż poszukuje się takiego sformułowania punktu 5 aktu zjednoczenia, dotyczącego „jałtańczyków“, jakie byłoby do przyjęcia dla wszystkich.

Prezydent Eisenhower zażądał od Kongresu, by rząd mógł podjąć ściślejszą współpracę atomową z sojusznikami Ameryki przez wymianę informacji i dostawę preparatów uranowych dla produkcji energii atomowej.

Słynny doradca finansowy Hitlera Hjalmar Schacht przeprowadza w Persji rozmowy z rządem gen. Zahedi na temat perskich zagadnień finansowych. Jest to objaw rosnącego wpływu Niemiec w krajach Bliskiego Wschodu, w których doszły do władzy dyktatury wojskowe.

Dwaj Francuzi, komandor Honor i inż. Willm, którzy pobili poprzedni rekord prof. Piccarda opuszczając się w stalowej kuli na dno morza na głębokość 4.050 metrów, zapowiadają nową próbę zanurzenia się na nieosiągalną dotąd głębokość 11.000 metrów.

Królowa Elżbieta II, która w toku swej podróży z małżonkiem nakoło świata przebywała obecnie w Australii, otworzyła uroczyste parlament związkowy w Canberra, co było pierwszym wydarzeniem tego rodzaju w historii Australii.

W czasie strajku robotniczego we Włoszech zorganizowanego przez komunistów policja dokonała w Rzymie licznych aresztowań.

TAJEMNICA

POWIEŚĆ



SPOWIEDZI

JÓZEF SZPILMAN

19) tymczasem zadowolili się świecą, jeśli naprawdę nie chce towarzyszyć w przeszukaniu domu.

Ksiądz Montmoulin spostrzegł teraz, że niechęcią powodowany popełnił nieostrożność. Z pewnością winien był, jeśli nie wiedział nic o losie zaginionej, pierwszy chwycić lampę i szukać jej śladów. Próbował teraz naprawić błąd i wzięwszy lampę rzekł:

— Pójdę z panami. Nie mam żadnego powodu, żeby czynić panom trudności w ich usiłowaniach. Proszę o wybaczenie, jeśli nieco szorstkie wystąpienie panów, zrozumiałe oczywiście ze względu na okoliczności, podrażniło mnie trochę. Czy zaccniecie panowie od przeszukiwania mej sypialni? — Hm; to jest chyba zbyt ciężkie — mówił burmistrz ułagodzony nieco ostatnimi słowami proboszcza. — Obejrzymy w pierw korytarze i schody, prowadzące od drzwi księdza do bramy klasztornej, którymi w powrotnej drodze musiała iść zaginiona.

VIII.

POSZUKIWANIA

Proboszcz szedł tedy naprzód korytarzem pawilonu Magdaleny ku głównym schodom, i lampą, którą trzymał w ręku, oświetlał podłogę oraz każdy kącik. Nie zauważono nigdzie najmniejszego śladu. Zeszedłszy po schodach na dół, badano stopień po stopniu, oświetlano kamienne filizy krużganku, każdy kącik, utworzony przez wystający słup lub pilastr; nie ujrano nic nadzwyczajnego. Towarzystwo stanęło nareszcie w sklepionej hali furty klasztornej. Stali tam żandarm i oberżysta

z latarniami. Ujrawszy policjanta proboszcz zbladł mimo woli; ten zauważył ów przestrach, nie wyrzekł jednak ani słowa.

— To jest mieszkanie zakrystiana, prawda? — zauważył burmistrz.

— Tak — odrzekł proboszcz.

Burmistrz chwycił za klamkę i chciał wejść. Drzwi były zamknięte.

— Oto klucz, panie burmistrzu — zawołał usłużny Corillou. — Mówiłem już panu burmistrzowi przedtem, że Loser odjechał wczoraj do Marsylii i zostawił u mnie klucz od mieszkania.

— Istotnie. Czy ksiądz proboszcz wiedział także o odjeździe zakrystiana? — pytał burmistrz.

— Naturalnie, Loser prosił mnie o zwolnienie na tydzień.

— I nie wrócił dotąd?

Ksiądz Montmoulin zaważał się chwilę z odpowiedzią. Obiecał Loserowi wyraźnie, że nie zdradzi, iż go widział. Oświadczaniem, że zakrystian w czasie popełnienia zbrodni znajdował się w klasztorze, byłoby niechybnie zwrócił podejrzenie na jego osobę. Tego unikać winien każdy spowiednik ze względu na swego penitenta, nawet gdyby wiadomość o przestępstwie otrzymał poza spowiedzią. Wedle możliwości należy unikać nawet pozorów, że to, co na spowiedzi usłyszał, w jakikolwiek sposób wpłynęło na jego postępowanie, jednakże okoliczność, że Loser wszedł do jego pokoju, nie należała przecież do tajemnicy spowiedzi? Sama w sobie z pewnością nie! Ale przyszedł on tylko dla spowiadania się i sama już wzmianka o tym byłaby w tych okolicznościach naruszyła tajemnicę spowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Numer 9

POZIOMO: 1. Zwierzę domowe, 6. Podstawa, 8. Inaczej as w kartach, 10. Jednostka elektryczności, 11. Tak mówimy, gdy chcemy postawić warunek, 12. Bywa mokry lub suchy, 14. Roślina, z której robi się płótno, 15. Bardzo blisko, 17. Zwykle są dwa przy wannie (wspak).

PIONOWO: 2. Rzeka w Rosji, 3. Miejsce wiecznego spoczynku królów polskich, 4. Imię psa, 5. Duża ilość zwierząt, 7. Stolica Grecji, 9. Organizacja, jaką stanowili Krzyżacy, 13. W ten sposób wyrażamy życzenie, 16. Litera fonetycznie.

Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska wieku i adresu dziecka prosimy nadsyłać do dnia 3 marca. Za trafne rozwiązanie przyznamy w drodze losowania nagrodę w postaci ilustrowanej książeczki „Akademia pana Kleksa”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

Poziomo: Etna, Odra, be, ćma, oka, on, lewo, kasa.

Pionowo: Edek, tr., nać, obok, rano, mowa, Ala, es.

Nagrodę w postaci ilustrowanej książeczki Antoniego Bogusławskiego „Królowna Małgorzatka” otrzymuje na podstawie losowania Marzenna Brunicka, lat 10, Northwick Park, Polish Hostel, Moreton-in-Marsh, Glos.

Dobre rozwiązania ponadto nadesłały następujące dzieci: A. Augustyniak lat 8; St.

Bytnar — 10, Janusz Bach — 9, Teresa Bogacz — 10, Teresa Banaszak — 9, Zbyszek Bednarczyk — 10, Krzysztof Dziuba — 11, Tadeusz Damm — 9, Bogumiła Durman — 15, Ewa Gruszecka — 8, Krystyna Hanuszczak — 12, Stanisław J. Kochanowski — 9, Julitta Kubiak — 10, Marek Kasprzyk — 9, Krysia Liniewiczówna — 8, Jurek Motyka — 10, Zofia Niżnik — 10, Halina Pola — 12, Zbigniew Puchowicz — 9, M. Pietrasik — 10, Zuzanna Pytel — 8, Irena Podleska — 9, Stanisław Rakowski — 11, Ryszard Rubin — 10, Ewa Rakówna — 11, Marysia Rogalska — 7, Romuald Szczetnikowicz — 8, Basia Szwedzińska — 8, Jan Sobisz — 10, Stanisław Szymański — 7, Jagódka Sorokowska — 10, Wojciech Syrkiewicz — 10, Leszek Szczepański — 9, Teresa Trojanowska — 11, Jan Wanat — 13, Irena Wałęga — 12, Emanuel Wilamowski — 10, R. Waller — 7, Wiktor Wójcik — 9.

	1		2	3	4	
5			6			7
8		9		10		
		11				
12	13			14		
15			16			
	17					

— 12.000 franków — zawołali jednogłośnie trzej panowie. — Jakże można powierzać taką sumę starej, bezbronnej kobiecie. Księżę proboszczu, czynię go odpowiedzialnym za ewentualną stratę tych pieniędzy! I pani Blanchard zdołała ukryć tę sumę w kieszeni? — badał dalej burmistrz.

— Otóż stało się — myślał ksiądz Montmoulin. — Wszystko tak, jak się spodziewałem! Chęć mnie pociągnąć do odpowiedzialności za stratę tych pieniędzy.

— Włożyła tę całą sumę: 8.000 franków papierami, resztę w złocie i srebrze, do swego koszyka. Nie przyszło mi nawet do głowy, że w biały dzień, na tak krótkiej przestrzeni stąd do jej domu, może grozić jej jakieś niebezpieczeństwo.

— Więc odprowadził ją proboszcz chociaż do bramy i może przysiąc, że wraz z pieniędzmi opuściła bezpiecznie klasztor? — pytał burmistrz.

Ksiądz Montmoulin wzruszył ramionami.

— Mogę tylko na to przysiąc, że zaginiona opuściła ten pokój w najlepszym zdrowiu. Żałuję teraz niezmiernie, że nie towarzyszyłem jej aż do klasztornej bramy; chciałem to uczynić, ale nie pozwoliła na to z przyczyny, że byłem nieco przeziębiony.

— Powtarzam, że przed sądem uczynię księdza odpowiedzialnym za przyczynienie się przez opieszałość do straty tak wielkiej sumy, gdyby się to okazało prawdą. Jest to nowy przekonujący dowód z jaką lekkomyślnością kler obchodzi się z pieniędzmi ubogich ludzi, które to pieniądze znajdują się powinny najwłaściwiej pod zarządem władzy świeckiej. To były pieniądze biednych, mój księżę, choćby nawet zebrane z dobrowolnych składek i za to ksiądz musi odpowiadać.

Pan burmistrz był bardzo zadowolony ze zwrotu, który nadał tej sprawie. Pytał potem dalej:

— Więc proboszcz nie ma pojęcia, co się przydarzyć mogło tej zacnej pani Blanchard?

Kapłan, który o smutnym losie pani Blanchard dowiedział się tylko ze spowiedzi, potrząsnął głową i rzekł:

— Nie widziałem jej od chwili, kiedy opuściła moje mieszkanie.

— A zatem, moi panowie — zwrócił się burmistrz do towarzyszy — skoro proboszcz nie może albo nie chce udzielić nam wiadomości o zaginionej, pomimo że według wszelkiego prawdopodobieństwa zniknęła tu, w klasztorze, to musimy zabrać się natychmiast do przeszukania domu. Czy takie jest i wasze zdanie?

— Oczywiście.

— Bezwarunkowo!

— Czy mógłby nas ksiądz proboszcz oprowadzić po domu? — zapytał burmistrz.

— Proszę mnie zwolnić od tego, czuję się naprawdę niezdrow — mówił ksiądz Montmoulin dotknięty, jak to łatwo zrozumieć można, szorstkim wystąpieniem swoich gości.

— Wydaje mi się to bardzo dziwne — zawołał burmistrz — że ksiądz proboszcz nie chce poprzeć osobiście naszych usiłowań co do jak najprędzszego odnalezienia zaginionej. Nie przeszkodzi nam to jednak w spełnieniu obowiązku. Panie pisarzu, weź pan lampę; ksiądz proboszcz zechce

Na 15-lecie pontyfikatu Ojca św.

RODZINA PIUSA XII I SYMBOLIKA JEGO NAZWISKA

W ŚRÓD długiego pocztu dotychczasowych kardynałów, a głównie papieży, spotykamy zarówno reprezentantów historycznych domów książęcych, jak i synów ubogich rodziców, których kolebka stała w wieśniaczej chacie. Niemniej jednak wyrobiła się u niektórych włoskich rodzin większa znajomość spraw Kościoła, jego interesów, większa zdolność prowadzenia polityki Państwa Kościelnego, gdyż węzły w Watykanem stały się u nich tradycją rodzinną, pielęgnowaną z pokolenia na pokolenie.

RODZINY, KTÓRE WYDAŁY PAPIEŻY

N IC TEŻ DZIWNEGO, że niektóre z tych rodzin dały aż kilku papieży: wymienimy tu choćby tylko rodzinę rzymską Savellich, która dała — Honoriusza III (1216-1227), Eugeniusza II (824-827), Honoriusza IV (1285-1287); rodzinę Piccolomini, z której wyszedł Pius II (1458-1464), Pius III (1503); Orsinich — Mikołaj III (1277-1280) i Benedykt XIII (1724-1730); Medicich — Leon X, słynny mecenas sztuk pięknych (1513-1521), Klemens VII (1523-1534), Pius IV (1559-1565), Leon XI (1605); Contich — Innocenty III (1198-1216), Grzegorz IX (1227-1241), Aleksander IV (1254-1261), Innocenty XIII (1721-1724). Oto byłyby prawie wszystkie rodziny, które dały Stolicy Apostolskiej więcej jak jednego papieża.

Kościół, jedyne zgromadzenie ludzkie, które stosuje w praktyce prawdziwą demokrację, oceniając wartość człowieka jedynie wedle jego indywidualnych uczynków, szanuje jednak wysoce tradycje rodzinne jako wpływające z logicznego rozwoju życia i ściśle respektuje w swych zewnętrznych objawach przez przeszłość przekazane pamiątki i zwyczaje. Objawia się to m. in. nie tylko w utrzymywaniu w Państwie Watykańskim gwardii szlacheckiej czy szwajcarskiej, nie tylko w nadawaniu pewnym rodzinom dziedzicznych honorowych funkcji przy osobie papieża, jak np. Colonnom i Orsinim urzędu asystenta tronu papieskiego, urzędu marszałka konklawe księżem Chigi-Albani della Rovera itd., ale też w nagradzaniu zasłużonych osób godnością szambelanów (Cameriere segreto i cameriere di cappa e di spada), tytułami szlacheckimi, jak również w zwyczajach przybierania przez każdego dostojnika kościelnego osobnego herbu i umieszczania go na pieczęciach lub na przedmiotach, budowach itd.

HERBY PAPIESKIE

P RZEDE WSZYSTKIM dotyczy ten zwyczaj oczywiście samych papieży, którzy, o ile nie posiadają herbu rodzinnego, tworzą sobie ad hoc nowy, złączony zazwyczaj symbolicznie z ich życiem, pracami itd. I tak papież Pius X pochodziący z ubogiej rodziny Sarto przybiera herb zawierający w górnym polu lwa weneckiego — na pamiątkę, iż był poprzednio patriarchą weneckim oraz, w dolnym polu kotwicę czyli symbol nadziei. Papież Pius XI natomiast wybiera herb noszony przez rodzinę tegoż samego nazwiska — Rattim, którą, jak się zdaje, z jego linią łączyły dalekie węzły pokrewieństwa. Poza tymi zwyczajami przyjęło się, iż nowy papież nadaje swoim najbliższym krewnym tytuł hrabiowski, o ile oczywiście nie posiadają tegoż lub wyższego tytułu.

Tak też odznaczył papież Pius XI tytułem hrabiowskim swych krewnych Franca, Ebernestynę wdowę po Fermo Rattim z domu Caminada.

Gdy po r. 1870 Rzym stał się stolicą królestwa włoskiego, miejscowa szlachta, która przez tyle wieków grała tak dużą rolę w dziejach miasta, oraz miejscowa inteligencja podzieliły się na dwa odrębne, nie uznające się nawzajem i nie utrzymujące ze sobą stosunków obozy: Rzym czarny — papieski i Rzym biały — królewski. Jest rzeczą zrozumiałą, że setki rodzin związane były tradycyjnymi nićmi przez wiele wieków z Watykanem, gdyż członkowie ich piastowali bądź godności duchowne lub świeckie, służyli w gwardii szlacheckiej, bądź też byli urzędnikami świeckimi na służbie u papieża. Poza wielkimi, historycznymi nazwiskami związanymi historią ze Stolicą Piotrową, więc książętami Ruspoli, którzy dzierżą dziedziczny urząd wielkiego mistrza św. Hospicjum, ks. Massimo, wielkimi poczmistrzami, margrabiami Serlupi-Crescenzi, wielkimi koniuszami, margrabiami Sacchetti, wielkimi ochmistrzami, Giustinianami itd. — istnieje wielka ilość innych rodzin, mniej sławnych, ale niemniej zasłużonych, które również od pokoleń pełnią zaszczytne funkcje w Państwie Watykańskim. Do takich rodzin należą właśnie Pacellowie.

RODZINA PACELLI

J EST TO RODZINA pochodząca zasadniczo z Ornamo, w okolicy Viterbo; lecz przeniósłszy się do Rzymu przedkowi weszła w orbitę wpływów bazyliki św. Piotra. Pacellowie należą do miejskiego patrycjatu, a miejscem związanym najbardziej z ich przeszłością jest Acquapendente i St. Angelo in Vado. Z powodu wielkiego rozwoju miast włoskich w wczesnym jęszcze średniowieczu i dojścia przez nie do roli politycznej wytworzył się tam, gdzie indziej tylko wyjątkowo znany, stan patrycjatu szlacheckiego, który posiadał nieraz majątki ziemskie, głównie jednak przemysłowe i w mieście biorąc udział w rządach miastem, pełniąc służbę wojskową i oddając się handlowi. Ważną rolę odegrali Pacellowie w palestrze jako adwokaci konsystorialni: skoro w Watykanie rozstrzygają się sprawy o-

określenia ważności małżeństwa, jak również wiele innych prawno-kościelnych, nic dziwnego, że stanowisko adwokata-specjalisty w tego rodzaju zagadnieniach cieszy się dużą ważnością i znaczeniem. Urząd adwokata konsystorial-



Ojciec św. Pius XII

niego pełnił ojciec Piusa XII, Filip Pacelli, który puzostawił dwóch synów, tj. Eugeniusza, obecnego papieża i Franciszka, jak też dwie córki: Elżbietę, żonę wyższego urzędnika administracji dóbr kościelnych Luigi Rossignani, oraz drugą Giuseppinę, żonę znanego lekarza dra prof. Mengarini. Za swoje zasługi został brat Piusa XII mianowany przez poprzedniego papieża margrabią, a tytuł jego przejął na trzech synów mianowicie na Karola, żonatego z Marcellą Benucci, obejmującego po ojcu urząd administracji watykańskiej, Marcantonio, noszącego imię pradziadka, oraz Juliusza. Ci ostatni synowie służyli w szlacheckiej gwardii papieskiej. Bratanek Papieża, Marcantonio, żonaty jest z Gabriellą Ricci-Bartoloni i ma dwóch synów Orsola i Francesca.

SYMBOLICZNE ZNACZENIE HERBU PIUSA XII

A TERAZ zajmijmy się herbem obecnego Papieża, przedstawiającego symboliczne znaczenie niemniej ciekawe od jego nazwiska. Otóż najstarsza forma tego herbu przedstawia

jego, margrabiowie della Chiesa (dosłownie „z kościoła“) mają w herbie kościół w dzielonym polu złotoniebiskim.

NADANIA I ODNACZENIA PAPIESKIE

N A ZAKOŃCZENIE przypomniemy w sprawie papieskich herbów, nadani i odnaczenia, że w ostatnich stu latach Stolica Apostolska nadała liczne tytuły osobom zasłużonym wszelkich narodowości. Tytułów takich jest oczywiście najwięcej we Włoszech, następnie zaś we Francji. Wymienić by tu należało kilka tytułów książęcych nadanych np. księżętom francuskim Austraudo, Clermont-Tonnerre, d'Esclande La Salle Rochemaure, Polignac, La Tour d'Auvergne, i ostatni, Desrousseaux de Vendières (1909).

Również w Polsce istnieją tytuły pochodzenia papieskiego, wszystkie hrabiowskie, poza jednym margrabiowskim nadanym Janinie z hr. Sadowskich hr. Umiastowskiej, dziedzicze Zemłostawia na Wileńszczyźnie, która w r. 1921 osobnym breve została odznaczona tym tytułem za liczne naukowe i dobroczynne fundacje. Najstarszym z tych tytułów, których w Polsce jest 28 stwierdzonych, a wątpliwych kilka, jest tytuł hrabiowski nadany przez papieża Klemensa VII w r. 1529 równocześnie z podniesieniem dóbr Gieranony, własności możnej rodziny Gasztołdów, do rządu hrabstwa.

Warto też wspomnieć, że tytuł hrabiowski papieski otrzymał wielki nasz filozof i szermierz katolicyzmu na polu naukowym August Cieszkowski w r. 1850 od Grzegorza XVI. Wśród nadanych tymi tytułami spotykamy nazwiska: Bogdanowiczów, Grabińskich, Kęszyckich, Koczorowskich, Kurnatowskich, Lasockich, Mańkowskich, Korwin - Milewskich, Ponińskich, Potockich z Będlewa, Smorczewskich, Młodeckich, Myszkowskich, magnatów z dawnej Rzeczypospolitej i właścicieli ordynacji chrobreskiej Sobańskich itd. Ciekawym jest też, że Polak, generał wojsk papieskich, Henryk Grabiński, podniesiony w r. 1860 do godności hrabiowskiej, stał się przez swego syna Henryka, który odziedziczył po swej matce tytuł margrabiów Potenziani, a po żonie otrzymał tytuł księcia di San Mauro, przodkiem znanego polityka, działacza i prezesa międzynarodowego instytutu rolniczego ks. Ludwika Potenziani.

TYTUŁY HRABIOWSKIE NADAWANE DUCHOWNYM

T YTUŁY hrabiowskie nadawane bywają nie tylko osobom świeckim, ale również duchownym, np. zostali nim odznaczeni arcybiskup lwowski Sembratowicz, zm. 1897, Albin Dunajewski, kardynał i biskup krakowski, biskup tarnowski, Ignacy Łobos, zm. 1900, arcybiskup lwowski ormiańskiego obrządku Augustynowicz w r. 1719 itd.

Wszystkie te tytuły i zaszczyty jednak, nadawane jako nagroda za prawdziwe zasługi i celem utrzymania pamięci czynów przodków mających być wzorem dla potomnych, nie są udzielane celem wywyższenia kogokolwiek: nawet w sprawach czysto zewnętrznych, łączących się z doczesnością naszego życia, panuje kardynalna zasada, podkreślona w obrzędzie koronacyjnym papieża: „Sic transit gloria mundi“.

BIBLIOTEKA POLSKA KATOLICKIEGO OŚRODKA WYDAWNICZEGO „VERITAS“

12. PRAED MEWS, LONDON, W.2, (England)

W dniu 31 marca upływa ostatni termin nadsyłania przedpłaty na książkę JÓZEFA KISIELEWSKIEGO

POWRÓT

Jest to powieść autora głośnej książki pt. „Ziemia gromadzi prochy“, osnuta na tle życia w Wielkopolsce, ukazująca w sposób plastyczny głębokie przeżycia wewnętrzne człowieka, w obliczu konfliktu między obowiązkiem sumienia a szczęściem osobistym.

Cena w przedpłacie 8/6 + 6d za przesyłkę.

Po ukazaniu się książki kosztować będzie 15/-. Przypominamy, że „BIBLIOTEKA POLSKA“ wydająca w ciągu roku 12 książek o treści beletrystycznej, religijnej i popularno-naukowej może się rozwijać tylko dzięki poparciu ze strony stałych abonentów, którzy wpłacają z góry przedpłatę w kwocie 8/6+6d. za przesyłkę, za każdy tom. Im więcej będzie stałych abonentów BIBLIOTEKI POLSKIEJ, tym lepsze osiągniemy rezultaty w podjętym przez nas wysiłku dostarczania społeczeństwu polskiemu dobrej i taniej książki polskiej.

Zachęcajcie swych przyjaciół i znajomych do zgłaszania się na stałych abonentów „BIBLIOTEKI POLSKIEJ“.



...Był to okres wyborów politycznych. Pewnego popołudnia siedziałem spokojnie w mieszkaniu, oczekując nadejścia listów z poczty i dla spędzenia czasu rozmyślałem nad jedną z kart Bhagavad-Gitę. Nie lubię na ogół mówić o tym rodzaju swych zajęć, lecz tym razem jest to konieczne: ten niewinny sposób zapewniania sobie czasu najlepiej świadczy, jak dusza moja w tej chwili była próżną wszelkich ambicji politycznych i nieprzygotowaną na to, co miało nastąpić.

Tak więc czytałem Bhagavad-Gitę, boski poemat i zatrzymałem się właśnie przy słowach: „Te dwie drogi, jedna jasna a druga ciemna, przebiegają świat wieczny; jedną z tych dróg człowiek idzie tam, skąd się nie wraca, druga prowadzi do żywota na nowo” ... gdy nagle rozległo się pukanie do drzwi i weszli dwaj uroczyście wyglądający panowie.

Panowie ci wygłosili: — Nie zna pan nas osobiście, lecz zrozumiemy wszystko, gdy tylko wyjaśnimy cel naszej wizyty. Oto w dwóch słowach: przybyliśmy prosić o pozwolenie wpisania nazwiska pana na naszą listę.

— Jaką listę? — zapytałem naiwnie.

— Listę wyborczą kandydatów.

Drgnąłem z przerażenia i cofnąłem się o krok. Przy tym mimowolnym ruchem Bhagavad-Gita wysunęła mi się z ręki i spadła na podłogę.

Pochyliłem się powoli, aby podnieść książkę i jeszcze wolniej wyprostowałem się następnie znowu. Było to wyrachowanie: ta powolność dawała mi trochę czasu dla zorientowania się w sytuacji. Rzeczywiście w tej krótkiej chwili udało mi się sformułować w myśli postanowienie:

— Przede wszystkim trzeba wiedzieć, co to za jedni.

Zwróciłem się do swych gości z jak najbardziej ujmującym uśmiechem:

— Przepraszam, z kim mam zaszczyt?

— Oto proszę! — odpowiedzieli, podając mi swe bilety wizytowe. — Być może imiona nasze nie będą panu nieznanne.

Każdy z biletów zawierał tylko imię i nazwisko, nic poza tym, imiona tych panów istotnie były mi doskonale znane, bo jeden nazywał się Józef, drugi Jan; natomiast podobnych nazwisk nie spotykałem dotąd.

Postarałem się nie dać poznać po sobie zawodu i odpowiedziałem jeszcze słodszy, jeszcze więcej ujmującym uśmiechem.

Przybyszów moje zachowanie się zdawało najzupełniej zadowalniać. Oświadczyli mi: — Jak widzimy, zgodziliśmy się z panem wybornie.

— Chwileczkę — przerwałem. — Czy panowie nie byłiby łaskawi powiedzieć mi, dlaczego pomyśleli właśnie o mnie?

M. BONTEMPELLI

najzupełniej pozbawiony tego, co się nazywa „przekonania polityczne”.

Natomiast panowie Józef i Jan znali moje polityczne credo. Pomyślałem sobie, że należy skorzystać z tak doskonałej a niespodziewanej okazji zapoznania się ze swymi przekonaniami politycznymi.

Jak to jest w zwyczaju dyplomatów, odpowiedziałem pytaniem, odgrywając zaś stylowi zwyczajem, hołdując zaś stylowi zwyczajem, odgrywałem je do krótkiego:

— To jest...? — Mój Boże! — odparli — nie zechce pan przecież zmuszać nas do politycznych dyskusyj. Czasy dzisiejsze nie pozwalają na wybór dróg pośrednich. Albo się jest po jednej stronie, — albo też po drugiej.

— W rzeczy samej — potwierdziłem.

— Po której? — ciągnęli dalej. — Zbyteczne byłoby kłaść kropkę nad i. Jeden tylko może być sposób myślenia osób takich jak pan, takich jak my...

Zamilkłem, nie widząc, co by powiedzieć. W głębi duszy życzyłem sobie, aby goście znów poczuli mówić, dając mi możliwość uchwycenia jakiegoś wątku, który by mnie doprowadził do rozwiązania zagadki.

Zyczenie moje zostało spełnione. Moi nowi przyjaciele podjęli znowu:

— Znajdujemy się dzisiaj, jak to panu wiadomo, w punkcie zwrotnym historii...

— Tak, słyszałem to...

— I nie możemy pozwolić, aby historia miała minąć się

ze swymi celami i przeznaczeniem.

— Ach nie, zaiste! — wykrzyknąłem z zapałem.

— Wiedzieliśmy! — zawołali moi rozmówcy, wzruszeni. — Wiedzieliśmy, że pan będzie z nami. Pański program, nasz program, jeden jest tylko — świetlany, niezmienny, imperatywny. Pańskie, nasze światło przewodnie jedno może być tylko. Do tego światła kierujemy nasz wzrok. Imię jego znamy wszyscy, głosimy je, tu i wszędzie, głosem wielkim.

Zamieniłem się cały w słuch w natężonym oczekiwaniu tego imienia.

— Imię jego jest: J u t r o.

Opadłem w sobie, zniechęcony; lecz po chwili powziąłem znów nadzieję, myśląc:

— „Jutro”? to są prawdopodobnie socjaliści.

Podczas gdy się zniechęcał i znów nabierał odwagi, moi goście ocierali sobie starannie czoła zroszone obfitym potem, wywołanym widocznie przemową, pełną gorącego przejęcia się.

Po złożeniu i schowaniu chusteczek do nosa zaczęli mówić znowu:

— I na skutek tego właśnie wszelkie względy osobistych ambicji winny być wygnane z serca tych, którzy zdają sobie sprawę z doniosłości chwili obecnej. Podobnej słabości nasz kraj nigdy by nam nie przebaczył!

(„N a s z k r a j!” — zawolałem w duchu: — to nie są socjaliści.)

— Nazbyt wiele sił rozproszyliśmy bezowocnie, zaniedbując surowe i wzniosłe ideały sprawiedliwości, ludzkości, równości...

(Oh, socjaliści, niewątpliwie...)

...dla których przelewaliśmy krew naszą...

(Nie, jednak nie socjaliści!...) ...i znosimy dziś jeszcze najohydniejsze z prześladowań najbrutalniejszej z tyranii...

(Ależ tak, bez wątpienia, socjaliści...)

...tyranię ignorancji i nikczemności...

Wypadało, abym się odezwał wreszcie. Rzekłem więc:

— Na szczęście, mamy dziś broń: Kartkę głosowania!

— Właśnie.

— I my naostrzymy tę broń — ciągnąłem dalej, — naostrzymy ją na twardym kamieniu naszej stałości!

— I odniesiemy triumf!... — szaleli tamci, w uniesieniu padając sobie wzajem w objęcia.

— Dzięki, dzięki, żeś pan zrozmiał nas tak dobrze, dał nam odpowiedź tak jasną, usunął wszelką możliwość nieporozumienia! Pozwoli nam pan popląkać chwilę z radości...

— Proszę...

Osuszysz lzy, pożegnali się ze mną uroczysto.

— Do widzenia, szanowny panie. Wkrótce otrzyma pan od nas wiadomości.

Lecz wiadomości od nich lub o nich nie otrzymałem nigdy.

W ciągu kilkunastu dni następnych po tej pamiętnej wizycie chciwie czytałem dzienniki różnych kierunków politycznych, chcąc stwierdzić, czy pomiędzy niedyskretnymi wzmiankami i plotkami dziennikarskimi co do proponowanych kandydatów nie napotkam swego nazwiska. Nazwisko moje nie ukazało się jednak w prasie wcale.

Nikt nie zaważwał mnie, abym w sposób oficjalny potwierdził swą zgodę na kandydaturę i nigdy nie ujrzałem więcej owych panów, którzy tak nieoczekiwanie złożyli mi wizytę.

Następnie ogłoszono publicznie listy kandydatów. Nazwisko moje nie figurowało na żadnej z nich.

Dowiedziałem się później, że pp. Józef i Jan po wyjściu z mego mieszkania spostrzegli się, że zmylili piętro: podczas całej rozmowy ze mną pozostawali w mniemaniu, że mówią z bogatym kupcem, który handlował oliwą a mieszkał o piętro wyżej nade mną.

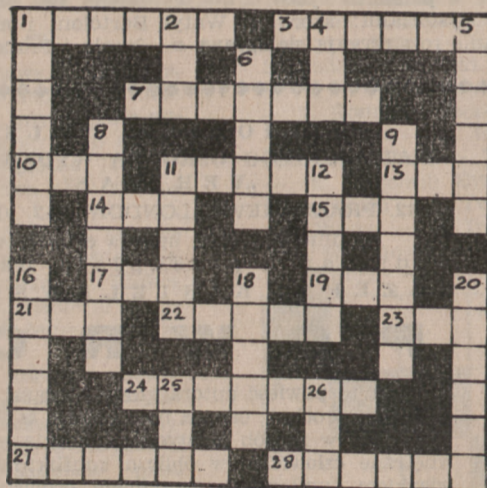
KRZYŻÓWKA KONKURSOWA

Na temat „Biblioteki Polskiej“

(Ułożył Michał Sambor)

POZIOMO: 1. Pisał o Lourdes, 3. „Blisko i ...?..”, 7. Wojewoda o przydomku „Pius”, 10. Gaz wspomniany w książce T. Felsztyna, 11. Obelżywe słowo na obwieszczeniu Peppona, 13. Mieści się w „Gave” (zob str. 29 I tomu „Pieśni o Bernadecie”), 14. Częste miejsce akcji w „Pani Sapowskiej”, 15. Pierwsze słowo tytułu powieści Grubińskiego, bez „p”, 17. Trzy pierwsze litery imienia bohatera „Błogosławionej winy”, 19. Uśmierca Baptystę, 21. Ile tomów ma „Pieśni o Bernadecie”? 22. Imię nie pasujące do pani Sapowskiej, 23. Jego wierszy nie ma w nowym wydaniu Antologii Borowego, 24. Ulubiona potrawa rodaków Don Camilla, 27. Jej historię napisał Chesterton, 28. Mówimy po polskim 13 poziomo.

PIONOWO: 1. Ojczyzna Guareschiego, 2. Imię żeńskie wspomniane w książce o Bernadocie, 4. Westchnienie, które znaleźć można w Antologii liryki polskiej, 5. Czym macha Neron w powieści Grubińskiego? 6. „Pył” po polsku, 8. „Don ...?..” (wspak), 9. Miejscowość we Francji (dwa słowa — zob. str. 151 I tomu „Pieśni o Bernadecie”), 11. Na tym drzewie, według legendy z „Królowej Niebios”, powiesił się Judasz, 12. O Bernadot pisze o niej obszernie, 16. Jest o niej mowa w „Szkicach etycznych”, 18. Projektował obwolotę „Don Camilla”, 20. „...?.. i daleko”, 25. To samo co 15 poziomo, 26. Ten zaimek pisze się dużą literą, gdy mowa o „Pani” z powieści Werfla.



W konkursie może brać udział każdy czytelnik „Gazety Niedzielnej”. Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 15 kwietnia 1954 r. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania trzy nagrody:

I NAGRODA — trzy tomy „Biblioteki Polskiej” dowolnie wybrane przez nagrodzonego Czytelnika.

II NAGRODA — dwa tomy „Biblioteki Polskiej” wybrane przez Czytelnika spośród tomów, które ukazały się w r. 1954.

III NAGRODA — tom premiowy (Antologia liryki polskiej).

KRONIKA KULTURALNA

ZNACZKI POCZTOWE miały dotąd w Anglii swą tradycyjną formę, od której bardzo rzadko odstępowano. Konserwatyzm i przywiązanie do szablonu uniemożliwiały niejednokrotnie i na tym polu przeprowadzenie zmian, zgodnych z założeniami nowoczesnej sztuki graficznej. Dopiero koronacja nowej władczyni imperium i połączone z tym wydarzeniem nastroje spowodowały, że zaczęto się zastanawiać nad reformą i w tej dziedzinie. Początek dała tym razem nie Izba Gmin, zazwyczaj bardzo impulsive i rewolucyjnie nastrojona, lecz właśnie stateczna i, jak nieraz nazywana, „zaśniedziała” Izba Lordów. Ogłoszony przez wicehrabiego Elibank wniosek przedstawia konieczność wzbogacenia znaczków angielskich scenami z historii kraju i zerwanie z tradycją umieszczania stale i niezmiennie wizerunku głowy panującego monarchy, czy w tym wypadku monarchini. Inni członkowie Izby podkreślili w dyskusji, że dobrze by było wykorzystać na znaczkach piękno krajobrazu i licznych historycznych zabytków Wysp Brytyjskich. Pierwszy adiutant królowej, Earl of Selkirk oświadczył w odpowiedzi, że główny poczmistrz imperium rozważa już tę sprawę i zamierza wprowadzić wkrótce proponowane zmiany na znaczkach wyższych wartości. Filateliści będą więc mieli wnet okazję do powiększenia swych zbiorów o bardziej nowoczesną serię angielską, na którą od dawna oczekują.

OBSERWATORIUM NA MT. PALOMAR w Kalifornii popłynęło „drobną” omyłką przy obliczaniu odległości „mgławicy Messier 81” w układzie Wielkiej Niedźwiedzicy od ziemi. Miało to miejsce przed 15 laty, kiedy dysponowano tam tylko reflektorem o średnicy 100 cali. Ostatnio, po zmontowaniu teleskopu 200-calowego, stwierdzono, że podana wówczas odległość jest faktycznie czterokrotnie większa i wynosi... 42 kwintyliony. Tylko tyle!

POSZUKIWANIA SKARBKA marsz. Rommla, w którym niedoszły zdobywca Kairu zgromadzić miał klejnoty i złoto wartości kilku milionów funtów, będąc treścią sensacyjnego reportażu, jaki przygotowuje dla BBC producent Piotr Eton. Zdołał on już zebrać autentyczne dane, wedle których Rommlowi udało się wyekspediować z Afryki na łodzi motorowej osiem dużych skrzyń stalowych, wypełnionych antyczną biżuterią, dziełami sztuki ze złota, a także wielką ilością luźnych drogich kamieni i złotych monet o wartości numizmatycznej. Na rozkaz Rommla łódź została zatopiona w pobliżu Korsyki, w miejscu, naznaczonym na planie, którego trzy kopie wykonał adiutant marszałka, von Gallen. Jeden egzemplarz zachował dla siebie Rommel, drugi miał von Gallen, a trzeci przechowywał płatnik Afryka Korps niejaki Kimmer. Etonowi udało się ustalić, że zarówno Gallen, jak i Kimmer zniknęli w tajemniczy sposób i wszelki ślad po nich zaginął, a obsada łodzi motorowej nigdy na ląd europejski nie wyszła. Wstępne poszukiwania na dnie morza wykazały, że w oznaczonym na planie miejscu leży faktycznie na dnie jakiś mały statek, który na razie trudno było zidentyfikować z powodu znacznej głębokości i braku wystarczających urządzeń nurkowych. Tajemnica skarbu pozostaje więc w dalszym ciągu nierozwiązana.

OWOCE JEDNEGO ROKU AKCJI MIŁOSIERDZIA

Czytelnicy „Gazety Niedzielnej” wydatnie pomogli chorym w kraju w roku 1953

Jak każdego roku, składamy i teraz — po zamknięciu rocznego rozdziału istnienia akcji miłosierdzia „Gazety Niedzielnej” — szczegółowe sprawozdanie z tej akcji, która jest dziełem samych Czytelników. Prowadzona od kilku lat akcja miłosierdzia nie słabnie, lecz wzrasta. W roku 1952 wysłaliśmy do Polski 397 paczek z lekarstwami. W roku 1953 — 867 paczek. W roku 1952 wartość przesłanych lekarstw wynosiła 520 funtów, w roku 1953 — 562 funty. Lekarstwa potaniały, mimo więc mniejszej ceny paczek wartość ich była większa. Powiększył się także znacznie zasięg miejscowości w Polsce, do których pomoc docierała. Gdybyśmy nazwami tych miejscowości wypełnili mapę Polski, okazałoby się, że nie ma prawie województwa ani powiatu, nieobjętego tą pomocą. Docierała ona w ubiegłym roku do 17 województw, gdy w ciągu roku poprzedniego tylko do 15.

Paczki z lekarstwami docierały do 181 miejscowości w Polsce oraz 168 przesyłek doszło do pacjentów, których bliższego adresu nie podano. Czytelnicy wybaczą, że i tym razem składając sprawozdanie nie podamy ze względów zrozumiałych ani nazwisk chorych w Polsce, którzy pomoc otrzymali, ani ich dokładnych adresów. Mimo to cyfry zamieszczone poniżej dają dość dokładny obraz całości.

CO WYSYLANO

W roku ubiegłym wysłaliśmy do Polski 168.400 tabletek Rimifonu na sumę £ 345.5.10, 4.100 tabletek Nydrazidu na sumę £ 5.17.0, 1.050 tabletek PAS na sumę £ 1.11.0, 130 paczek z lekami na recepty specjalne z kraju na sumę £ 93.8.0, 995 gramów streptomycyny na sumę £ 91.2.0, 60 milionów jednostek penicyliny olejowej na sumę £ 6.19.6, jedną paczkę odzieżową za £ 1.0.0, jeden komplet zębów na sumę £ 0.16.0, 500 tabletek Epanutiny na sumę £ 0.19.0, 120 tabletek Felsolu na sumę £ 0.16.0, 24 ampulek Chloromecyny na sumę £ 1.8.0, 12 ampulek Sterandyli na sumę £ 1.3.0, 10 ampulek Livadexu na sumę £ 0.9.0, 24 ampulek Vitaminy B 12 na sumę £ 0.9.0, jedną parę okularów na sumę £ 0.15.0, 100 tabletek Veganiny na sumę £ 0.2.0, Insuliny na sumę £ 0.12.0, 16 kapsulek Auromecyny na sumę £ 1.10.0, 20 ampulek Padestiny na sumę £ 0.12.0, dwa bandaże elastyczne na sumę £ 0.6.0, 36 ampulek Irgapiryny na sumę £ 2.13.0, 12 ampulek Puscolu na sumę £ 0.16.0, dwie pary pończoch elastycznych na sumę £ 1.10.0, 100 tabletek Veriloidu na sumę £ 0.12.0; w ciągu roku wysłano w ramach korespondencji związanej z wysyłką leków 153 listów do Polski i 10 w Wielkiej Brytanii.

DOKĄD WYSYLANO

Akcja miłosierdzia objęła 17 województw i 181 miejscowości. Przedstawiała się ona na terenie Polski następująco:

Województwo białostockie: powiat Augustów — 2 paczki, Białystok — 2, Elk — 1, Grajewo — 1, Kolno — 1, Łomża — 1, Sokółka — 1.

Województwo bydgoskie: Aleksandrów Kujawski — 11, Bydgoszcz — 7, Brodnica — 1, Chełmno — 2, Chojnice — 3, Inowrocław — 3, Grudziądz — 1, Lipno — 10, Mława — 5, Mogilno — 5, Rypin — 1, Strzelno — 3, Świecie — 2, Toruń — 5, Tuchola — 2, Wąbrzeźno — 8, Włocławek — 22, Żnin — 2.

867 PACZEK WARTOŚCI £ 552.3.4.

Województwo gdańskie: Gdańsk — 18, Kartuzy — 4, Kluczbork — Koscierzyna — 1, Lębork — 11, Malbork — 1, Starogard — 2, Tczew — 1, Wejherowo — 10.

Województwo katowickie: Gliwice — 1, Bytom — 1, Katowice — 5, Mysłowice — 1, Rybnik — 5, Tarnobrzeg — 1, Tarnowskie Góry — 1.

Województwo kieleckie: Grabów — 1, Ilża — 2, Kazimierz —

— 1, Sułkowice — 1, Tarnów — 4, Wadowice — 4, Zakopane — 1.

Województwo lubelskie: Biela Podlaska — 2, Chełm — 4, Hrubieszów — 1, Lubartów — 1, Lublin — 1, Międzyrzecz Podlaski — 2, Radzin — 6, Sokołów Podlaski — 1, Terespol — 1, Zamość — 3.

Województwo łódzkie: Brzeźno — 1, Częstochowa — 2, Łódź

Województwo poznańskie: Chodzież — 12, Czarnków — 1, Gniezno — 12, Gostyń — 1, Jarocin — 7, Kalisz — 2, Konin — 10, Końskie — 2, Kościan — 17, Koźmin — 1, Koło — 8, Krotoszyn — 3, Kutno — 2, Leszno — 2, Międzychód — 12, Nowy Tomyl — 3, Oborniki — 2, Odolanów — 1, Ostrów — 7, Poznań — 39, Rawicz — 5, Środa — 4, Wągrowiec — 8, Wolsztyn — 3, Września — 1, Zbąszyń — 2.

Województwo wrocławskie: Brzeg — 1, Dzierżanów — 6, Milicz — 1, Nisa — 2, Legnica — 5, Lubań — 5, Lwówek — 1, Świdnica — 3, Wałbrzych — 8, Wołów — 1, Wrocław — 16, Złotonia — 1.

Województwo zielonogórskie: Gorzów — 2, Kozuchów — 2, Międzyrzecz — 5, Nowa Sól — 1, Rzepin Lubuski — 2, Kwirzyna — 2, Strzelce Krajeńskie — 2, Szprotawa — 1, Wschód — 2, Zagan — 3, Zielona Góra — 3.

Do miejscowości bez bliższego adresu wysłano 168 paczek z lekarstwami.

WSPÓLNIE Z FUNDUSZEM POMOCY POLAKOM

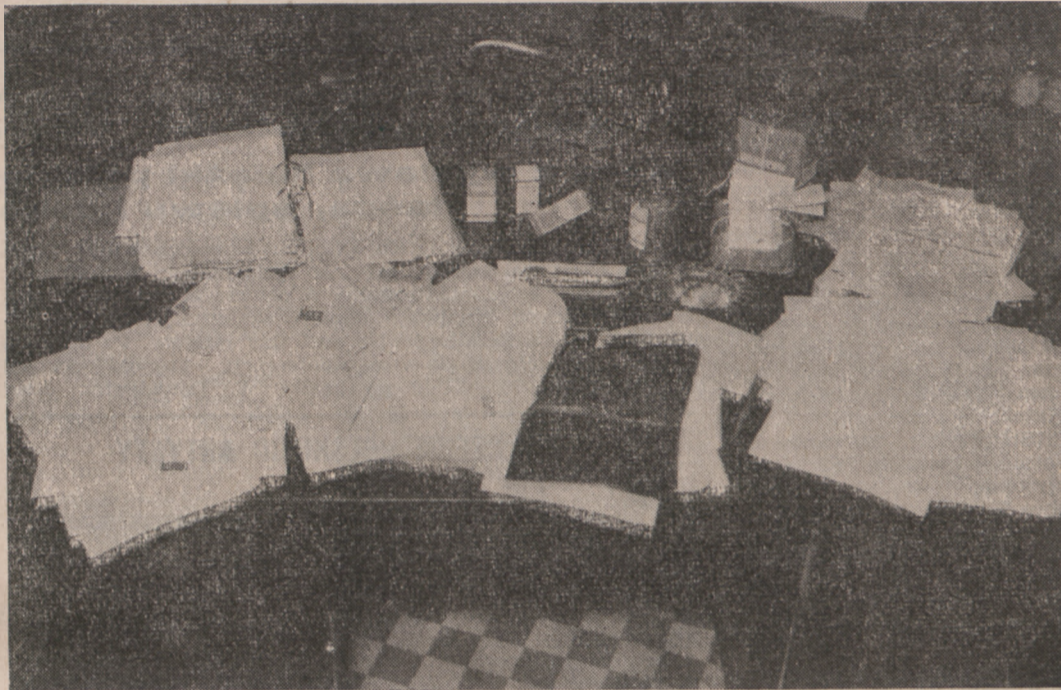
Podobnie jak poprzednio, akcję miłosierdzia prowadziliśmy w roku ubiegłym wspólnie z Funduszem Pomocy Polakom i podobnie jak poprzednio Fundusz ten pokrywał ze swych środków finansowych połowę wartości leków wysyłanych do Polski. Na ten fakt pragniemy szczególnie zwrócić uwagę Czytelników, którzy swymi drobnymi ofiarami uczestniczą w akcji miłosierdzia. Każda mianowicie kwota na ten cel automatycznie się podwaja i Czytelnik który wpłaci np. 10 szylingów powoduje, że w rzeczywistości do Polski wysyła się lekarstwo wartości jednego iunta. Kto wpłaci 5 funtów, daje tym samym chorym w kraju pomoc wartości 10 funtów.

Przeastawiciel „Gazety Niedzielnej” omawia każdego tygodnia z przedstawicielem Funduszu Pomocy Polakom nadeszłe z Polski prośby i wspólnie decydują, ile leków i na które podania można wysłać w bieżącym tygodniu. Niestety, wciąż nie wszystkie potrzeby możemy zaspokoić, potrzeby bowiem są olbrzymie i ustawicznie rosną, fundusze zaś na tę pomoc nie wzrastają tak, jakby tego wymagała sytuacja.

Z listów, które nadchodzą z Polski z prośbami można by utworzyć odrębne, wielkie archiwum, zawierające często tragiczne obrazy chorób i biedy, wołającej o pomoc. W rubryce akcji miłosierdzia zamieszczamy niekiedy wyjątki z tych listów i cieszymy się, gdy poruszają one serca Polaków na emigracji, którzy pamiętają o chrześcijańskim nakazie miłości bliźniego. Było już kilka wypadków, gdy opublikowanie listu, zawierającego potrzebę wyjątkowo pilną i wielką powodowało napływ ofiar na ten cel, znacznie przekraczających koszt wysyłki potrzebnego lekarstwa. W tych wypadkach przeznaczaliśmy nadwyżkę na zaspokojenie innych, często równie poważnych potrzeb.

BÓG ZAPŁAĆ WSZYSTKIM OFIARODAWCOM

Naszemu Czytelnikom i Przyjaciółom, którzy swym groszem umożliwiają nam kontynuowanie akcji miłosierdzia należy się nie tylko szczegółowe sprawozdanie z gospodarki pieniędzmi, które złożyli, — ale i serdeczne, gorące podziękowanie za pamięć o potrzebach naszych chorych rodaków w kraju. Ofiarność polska bywa czasami wruszająca, a najbardziej chwytą za serce ofiarność tych, którzy o akcji miłosierdzia pamiętają stale, a nie tylko dorywczo. Są bowiem wśród tych ofiar często bezimiennie, drobne kwoty, ale nadsyłane regularnie co kilka tygodni przez te same osoby, co widać z tych samych inicjałów i z tego samego charakteru pisma. Niech im Bóg wynagrodzi, że pamiętają o małych, o których tak wielu zapomina.



Fot. W. Bednarski — Londyn

Stosom listów z Polski z prośbami o lekarstwa nie odpowiada odpowiedni stos paczek z lekami. Wciąż trzeba ofiar, by potrzeby chorych dalej zaspokajać.

1 Konecki — 1, Kozienice — 1, Ostrowiec Świętokrzyski — 1, Pinczów — 1, Piotrków Trybunalski — 2, Kielce — 1, Radom — 11, Sandomierz — 6.

Województwo koszalińskie: Białogard — 1, Bytów — 2, Słupsk — 2, Szczecin — 10, Wałcz — 1.

Województwo krakowskie: Bielsko-Biała — 5, Brzesko — 1, Dębica — 1, Kraków — 11, Lubaczów — 1, Łańcut — 6, Maków — 1, Miechów — 2, Mysłęcice — 1, Nowy Sącz — 2, Olkusz

— 24, Łowicz — 1, Pabianice — 3, Radomsko — 2, Rawa Mazowiecka — 1, Skierniewice — 5, Wieluń — 3, Zawiercie — 5.

Województwo olsztyńskie: Braniewo — 1, Działdowo — 2, Kętrzyn — 1, Kwidzyń — 1, Lidzbark — 1, Lubawa — 4, Nowe Miasto — 6, Olsztyn — 4, Ostróda — 1.

Województwo opolskie: Białogard — 1, Głupczyce — 1, Grodków — 1, Jelenia Góra — 11, Kluczbork — 1, Namysłów — 1, Opole — 1, Prudnik — 1.

Województwo rzeszowskie: Bochnia — 2, Iwonicz — 1, Jarosław — 1, Lubaczów — 4, Mielec — 1, Przemyśl — 3, Przeworsk — 2, Rawa — 1, Rzeszów — 8.

Województwo warszawskie: Ciechanów — 6, Garwolin — 2, Grójec — 1, Grodzisk Mazowiecki — 2, Maków Mazowiecki — 1, Mielec: 1, Płock: 1, Płońsk — 4, Pułtusk — 1, Sieradz — 1, Siedlce — 2, Sochaczew — 3, Tomaszów Mazowiecki — 1, Warszawa — 21.

OFIARNOŚĆ NA INNE CELE DOBROCZYNNE

£ 642.9.10. w roku 1953

Akcja miłosierdzia, obejmująca wysyłkę leków do Kraju była głównym działem odbywających się za pośrednictwem „Gazety Niedzielnej” zbiórek na cele dobroczynne w roku ubiegłym. Oprócz jednak tej akcji wpływały do redakcji ustawicznie różne kwoty na inne cele, na które Czytelnicy składali ofiary.

Na te inne cele najwyższą kwotę wpłacono w styczniu — £ 141.10.8, najniższą w marcu — £ 16.14.11. Powtarzamy tu ponownie roczny wykaz tych ofiar, ponieważ dopiero w łączności z akcją miłosierdzia daje to całość obrazu tego wielkiego wysiłku, jaki nasi Czytelnicy podjęli w roku ubiegłym, by w miarę możliwości pomagać tworzeniu i rozwijaniu się rzeczy dobrych.

Rok 1953 zamknięto kwotą £ 642.9.10, jaką złożono w ciągu dwunastu miesięcy na cele dobroczynne przez „Veritas”, głównie za pośrednictwem redakcji „Gazety Niedzielnej”.

Z kwoty tej w m-cu styczniu wpłynęło — £ 141.10.8, w lutym £ 36.18.0, w marcu £ 16.14.11, w kwietniu £ 20.17.4, w maju £ 46.15.0, w czerwcu £ 50.2.0, w lipcu £ 41.1.0, w sierpniu 50.7.3, we wrześniu £ 40.7.11, w październiku £ 33.9.6, w listopadzie £ 54.0.2, w grudniu £ 62.6.1. — Razem £ 642.9.10.

Na poszczególne cele wpłacono w ciągu roku następujące kwoty:

Na leki dla chorych w Polsce £ 447.3.0, na zakład w Hereford £ 73.5.7, na zakład w Pitsford

£ 52.5.9, na gimnazjum w Fawley Court £ 1.17.0, na odbudowę kościoła polskiego w Londynie £ 33.7.7, na leki i żywność dla dzieci polskich w Niemczech £ 10.5.2, na studentów polskich w Niemczech £ 2.0.0, na polskie misje w Afryce £ 8.0.0, na Skarb Narodowy £ 1.4.6, na Two Przyj. Dzieci i Młodzieży £ 3.0.0, na Zw. Inwalidów Wojennych £ 4.19.3, na Polską Misję Katolicką 3/-, na polskie stacje Drogi Krzyżowej w Jerolimie £ 1.0.0, na pomoc dla Polaków w szpitalach angielskich £ 2.18.0, na Polską Macierz Szkolną 15/-, Razem £ 642.9.10.

Wszystkie wymienione kwoty przekazano zgodnie z życzeniem ofiarodawców, którym za ich ofiarność składamy serdeczne podziękowanie. Bóg zapłać!

GAZETA NIEDZIELNA

łącznikiem między Polakami katolikami

ZYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

● Związek Polskich Klubów Sportowych organizuje polskie mistrzostwa tenisa stołowego na rok 1954 dnia 20, względnie 21 marca b.r. (w eliminacyjnych grupach terenowych), a finały w pierwszej połowie kwietnia. Do finałów kwalifikuje się po kilku zawodników z grup terenowych — w zależności od ilości startujących w grupach. Gry odbędą się w grach pojedynczych i podwójnych. Zgłoszenia zawodników (z podaniem adresu i nazwy konkurencji) przysyła Związek P.K.S., 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7, w terminie do dnia 3 marca 1954 r. Wpisowe 3 szylingi w grze pojedynczej, 2 szylingi w grze podwójnej, od zawodnika, płatne w P.O. przy zgłoszeniu. Podział na grupy nastąpi bezpośrednio po zamknięciu zgłoszeń. Pierwsza impreza ogólnopolska organizowana przez Związek P.K.S. powinna zgromadzić przy stołach ping-pongowych większą ilość zawodników, niż w ostatnich dwóch latach. W ping-ponga Polacy grają wszędzie; w klubach angielskich, polskich, we wszystkich polskich organizacjach a więc i w polskich mistrzostwach powinni też uczestniczyć. Tytułu mistrza broni Slizowski (Gryf, Preston) w grze pojedynczej, a młodzi bracia Jutrzenka (Amatorzy — Manchester) — w grze podwójnej.

Z KRAJU

● Stanisław Marusz, olimpijczyk, wielokrotny mistrz Polski w skokach narciarskich, ciągle jest w formie. Na słynnej skoczni na Krokwi w Zakopanem wygrał w jednym dniu dwa konkursy skoków. W konkursie ogólnym skoczył 66,5 i 67 m. przed Huczkiem i Kulą. W konkurencji specjalnej uzyskał wyniki: 74,5 i 79,5 m. przed Kulą i Kowalskim.

● W Warszawie, w zawodach szermierczych CWKS (reprezentacja armii) pokonała UDA (reprezentacja armii czechosłowackiej) w stosunku 4:0. Wyniki: w walce bagnetem CWKS wygrał 8:1, we florecie 6:3, w szpadzie 6:3, w szabli 5:4.

● W Poznaniu, na krytej hali, w mistrzostwach lekkoatletycznych Polski, osiągnięto wyniki: w biegu 60 m. Kiszka 6,9; 800 m. Potrzebowski 2:03,0; skok wzwyż Neuman 1,80 m.; w trójskoku Kowal 14,36 m.; w pchnięciu kulą — Krzyżanowski 14,69 m.; w rzucie młotem — Rut 52,32 m.; w biegu 3000 m. Zbiłkowski 8:49,6; w chodzie 10 km Kaczmarek 58:38,6, w biegu 80 m. przez płotki Bugala 11,3; w sztafecie 3x800 m. Kolejarz (Długoborski, Motyka, Werbliński) 6:19,2; w skoku w dal Kropidłowski 6,85 m.; w skoku o tyczce Janiszewski 3,80 m.; w rzucie dyskiem Andrzejczyk — 41,85 m.

● W lidze hokeja na lodzie w grupie warszawskiej prowadzi CWKS przed Gwardią (Bydgoszcz), Kolejarzem (Toruń), Włóknierzem (Łódź), AZS (Katowice) i Budowlanymi (Opole). W grupie stalinogrodzkiej (śląskiej) prowadzi Górnik (Janów) przed Gwardią (Katowice), Unią (Krynica), Ogniwem (Cieszyn), Spójnią (N. Targ) i Stalą (Katowice).

ZE ŚWIATA

● W Bolzano (Włochy) mistrzostwo Europy na lodzie w jeździe figurowej zdobył ponownie Fassi (Włochy), 2. Giletti (Francja), 3. Divin (Czechosłowacja). W konkurencji pań: 1. Bush (Niemcy zachodnie), 2. Bachelor (Anglia), 3. Sudgen (Anglia).



PACZKI DLA CHORYCH W SZPITALACH BRYTYJSKICH

Piękne wyniki pracy Komisji Koordynacji Opieki Społecznej

Dorocznym zwyczajem Komisja Koordynacji Opieki Społecznej Zjednoczenia Polskiego zorganizowała w listopadzie ubiegłego roku wysyłkę paczek gwiazdkowych dla chorych Polaków w Wielkiej Brytanii. W odpowiedzi na apele o ofiary społeczeństwo polskie okazało się jak zawsze ofiarne i czule na ludzką niedolę. W ostatnio ogłoszonym sprawozdaniu Komisja Koordynacyjna wykazuje odbiór różnych sum, niekiedy bardzo poważnych.

Duszpasterze n.p. przeprowadzili w swych parafiach zbiórki, która przyniosła £ 110. Kwotę tę Komisja otrzymała za pośrednictwem Caritasu. Dalej, w opłacaniu paczek udział wzięły liczne organizacje polskie w Londynie. Komisja otrzymała łącznie sumę £ 110 z darów następujących organizacji: Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom, Koło Opieki nad Żołnierzem, Polskie Stowarzyszenie Katolickie (Devonia Road), PKSU Veritas, Stowarzyszenie Lotników Polskich, SPK, Stowarzyszenie Prawników, Towarzystwo Dzieci i Młodzieży, Towarzystwo Pomocy Polakom, Związek Inwalidów Wojennych PSZ, Związek Lekarzy Polskich i Fundusz Społeczny Żołnierza. Zbiórka na tace i do puszek w lokalach polskich przyniosła £ 58, a od indywidualnych ofiarodawców wpłynęło: z W. Brytanii £ 11, z Ameryki £ 27.

Komisja sporządziła 1854 paczki, które zawierały papierosy, chusteczki, słodycze i bakalie, przy czym do każdej paczki dołączony był opłatek i życzenia od naszego duchowieństwa i organizacji społecznych. Niezależnie od tego ruchliwy „Hospital Visiting Committee” przy Polish Research Centre sprządził 1173 paczki dla umysłowo chorych, którymi się specjalnie opiekuje urządzając często odwiedziny. Wysyłką zajęła się Komisja. Razem wysłano 3027 paczek gwiazdkowych dla umysłowo chorych, rozmieszczonych w szpitalach, domach i sanatoriach Anglii i Szkocji.

ECHA ZJAZDU B. ŻOŁNIERZY A. K.

Zarząd Główny Koła AK ogłosił w tych dniach uchwały, powzięte na VI zjeździe delegatów Koła b. Żołnierzy AK, który odbył się w końcu ubiegłego roku w Londynie. Akowcy zabrali głos w wielu sprawach wyrażając między innymi hołd narodowi, który opiera się sołtysowi wbrew terrorowi, wywieranemu zarówno poprzez aparat policyjny jak i przez wyzysk mas robotniczych i kolektywizację gospodarstw chłopskich, terrorowi, który skierował się nawet przeciw Kościołowi.

Pisząc o przyszłości akowcy wyrażają wiarę, że wolna i niepodległa Polska będzie państwem moralnie chrześcijańskim, politycznie demokratycznym, społecznie sprawiedliwym i gospodarczo uspołecznionym.

Zjazd dalej dał wyraz swemu przekonaniu, że zjednoczenie polityczne emigracji jest warunkiem podstawowym celowego działania na terenie międzynarodowym. Zjazd solidaryzuje się również z akcją mającą na celu przywrócenie krzyża w polskim godle państwowym, podjętą i prowadzoną przez Instytut Polskiej Akcji Katolickiej.

Rozdaniem paczek zajęły się organizacje lokalne. Przy kwestowaniu i sporządzaniu paczek w Londynie ogromnej pomocy udzieliły członkinie koła AK, koła Kobiet b. Żołnierzy PSZ, Veritasu i Samopomocy Marynarki, oraz panie „niestowarzyszone”.

W imieniu chorych Komisja Koordynacji Opieki Społecz-

nej wyraża podziękowania i składa serdeczne „Bóg zapłać!” wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia akcji wysyłania paczek. Listy od chorych do Komisji świadczą, z jakich wzruszeniem przyjmują dowody pamięci ci, którzy święta musieli spędzać samotnie, z dala od swych, na tułaczce w obcym kraju.

ZJAZD DZIAŁACZY OŚWIATOWYCH

Wraz z wystawą książki polskiej oraz pokazem tańca, śpiewu i dekoracji

Zgodnie z uchwałą Rady Kulturalno-Oświatowej zarząd Zjednoczenia Polskiego zorganizował dwudniowy zjazd działaczy i pracowników kulturalno-oświatowych, który odbywał się w sobotę i niedzielę, 20 i 21 lutego.

Obrady poprzedzone były wspólnie wysłuchaniami Mszami św.

W pierwszym dniu obrad delegaci wysłuchali i przedyskutowali trzy referaty. Po otwarciu konferencji, którego dokonał prezes W. Donigiewicz, Józef

Polski klub filmowy powstaje przy Hospicjum św. Stanisława, 21, Earls Court Square. Przewiduje się wyświetlanie klasyków filmu niemego i dźwiękowego, filmów oświatowych i in., oraz prelekcje ilustrowane wyjątkami z różnych filmów.

Dr Z. Lilienthal wygłosił w piątek, dnia 19 lutego, drugą część swego referatu o „Procesie cywilnym w dzisiejszej Polsce”. Odczyt odbył się w Instytucie im. gen. Sikorskiego staraniem Stowarzyszenia Prawników Polskich w Zjednoczonym Królestwie.

„Do dwudziestu razy sztuka”, grę radiową w następnym z kolei wydaniu, nagrano dla Radia Wolnej Europy w Ognisku Polskim, w śróde, dnia 17 lutego.

ODZNACZENIE POLSKIEGO ARTYSTY



Polski grafik zamieszkały w Londynie, p. W. Szomański, z którego studio pochodzi wiele rysunków i winietek „Gazety Niedzielnej”, odznaczony został

brazowym medalem amerykańskiego miesięcznika „Display World”, wydawanego w Cincinnati, Ohio, za urządzenie wystawy okiennej.

Z KOŁA MŁODZIEŻY „DEVONIA”

W sali parafialnej kościoła polskiego na Devonia Rd. odbyło się zebranie młodzieży, na którym zorganizowano Koło Młodzieży oraz wybrano zarząd. Powstanie Koła jest wynikiem ożywionej działalności społecznej i imprezowej, która prowadzona była od dłuższego czasu przy kościele.

Celem zebrania było skupienie zespołów: teatralnego, tańców narodowych i chóru parafialnego.

go, w których praca do tej pory się objawiała pod jednym kierownictwem i dla wspólnego planowania. Koło przybrało nazwę „Devonia”.

Zarząd Koła Młodzieży zaprasza do współpracy wszystkich, którzy są chętni i gotowi do poświęcenia swego czasu i pracy dla pielęgnowania ducha polskiego i pogłębiania życia religijnego.

Kisielewski, kierownik Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas, mówił o „Istocie i celach pracy kulturalno-oświatowej”. W dyskusji przewodniczył pan inżynier Kapeliński. Po przerwie obiadowej p. Cz. Czaplinski mówił o „Roli zespołów w pracy oświatowej” (przew. dr A. Szczypiorski) i na zakończenie dnia p. M. Stopa wygłosił referat na temat „Książki i pisma w służbie oświaty polskiej za granicą” (przewodn. p. T. Drwęski).

W niedzielę p. H. Zabielski wygłosił słowo wstępne do wypowiedzi kilku specjalistów z Poradni Artystycznej SPK o „Artystycznych formach pracy kulturalno-oświatowej” (przew. pani H. Smoleńska). Pan H. Archutowski wygłosił po południu referat o „Polskiej geografii kulturalno-oświatowej na obszarze W. Brytanii” (przew. p. A. Czułowski). W czasie przerwy wystąpił zespół muzyczny SPK pod batutą p. Cz. Kaznowskiego.

Obrady zjazdu toczyły się w salach przy kościele polskim (Devonia Road). W ramach zjazdu zorganizowano wystawę książki polskiej oraz pokaz kilku artystycznych form pracy kulturalno-oświatowej jak taniec, śpiew i deklamacja, w wykonaniu chóru im. Chopina, pod dyrekcją Z. Gedla, zespołu im. Oskara Kolberga przy Kole SPK 11/SW pod kierownictwem O. Zeromskiej i amatorskiego zespołu parafii przy Devonia Road pod kierownictwem J. Bzowskiego. Pani Irena Karpińska, wybitna specjalistka w dziedzinie etnografii, omówiła kostiumy ludowe, przez siebie zrekonstruowane i wykonane.

UROCZYSTOŚĆ ROZDANIA ŚWIADECTW

Jedną z najpopularniejszych wśród Polaków wyższych szkół londyńskich jest The London School of Foreign Trade Ltd. Ukończenie tej szkoły wielu już uchodźcom ułatwiło uzyskanie posad w różnego rodzaju firmach handlowych i przemysłowych. Szkoła mieści się w City, przy Commercial St., E.1. Jej dyrektorem (Chairman and Principal) jest Polak, prawnik, dr S. Z. Szyszowski.

W piątek, dnia 29 stycznia, odbyła się w szkole doroczna uroczystość rozdania świadectw absolwentom kolejnego rocznika. Gościem honorowym był p. Norman C. Thellen, C.C., F.C.I.B., High Sheriff of the City of London, a przewodniczył brygadier G. V. Palmer, C.B.E., M.I.Ex.

KAWA PŁACI CŁO

ZAMAWIAJCIE PACZKI WIELKANOCNE

3 lbs. 12 oz. szynki w puszcze	19 zł. cła
3 lbs. słoniny wędzonej	27 zł. „
1 lb. 4 oz. kiełbasy suchej	12 zł. „
1 lb. kawy ziarnistej palonej	45 zł. „
	103 zł. cła

Cena z przesyłką do Polski £ 2-18-6.

(Odbiorca sprzedając kawę łatwo zapłaci cło)

Zamówienia prosimy kierować:

EALING EXPORT

61, Hanger Lane, London, W.5. Tel. PER 0394.



POLACY NA OBCYZYŃNIE

KPT. CŹWIKLIŃSKI W USA

Do Stanów Zjednoczonych przybył niedawno Jan Cwikliński b. kapitan „Batorego”. Cwikliński złożył wizytę ks. prał. Burantowi prezesowi Polskiego Komitetu Imigracyjnego, by wyrazić wdzięczność za opiekę, jaką komitet roztoczył nad marynarzami, którzy uciekli z „Batorego” i innych statków reżimowych.

Kpt. Cwikliński, który po swej ucieczce otrzymał azyl w W. Brytanii przybył do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Kongresu Polonii Amerykańskiej. Przemawiać on będzie na szeregu zebrań w różnych miastach Ameryki, po czym ma zamiar napisać książkę o swych przeżyciach na „Batorem”.

Kupcy polscy w Toronto (Kanada) zebrałi na dorocznym bankiecie swego związku zebrałi 850 dolarów na pomoc dla studentów polskich w Kanadzie. Zebrana suma ofiarodawcy wręczyli natychmiast zaproszonym na bankiet 7 studentom.

Ks. Olgierd Czartoryski zastępując chorego Posła R.P. dekorował złotym krzyżem zasługi wielkiego przyjaciele Polski, dziennikarza Geraldo N. Sierra. Rząd polski w Londynie przyznał odznaczenie za wielkie zasługi oddane w charakterze dziennikarza sprawie polskiej na terenie prowincji Sao Paulo, w Argentynie.

Wspominaliśmy na łamach niniejszej kroniki przed rokiem o procesie między hr. Raczyńskim a rządem niemieckim o słynny obraz Madonny Botticellego. Obecnie nadeszła wiadomość, że hr. Raczyński proces wygrał. Rząd niemiecki zakupił obecnie ten obraz, który stanowić będzie jeden z eksponatów muzeum Fryderyka w Berlinie. Raczyński otrzymał sumę niesłychanie wysoką. W ten sposób stan posiadania polskich dzieł sztuki zmniejszył się o jedną bezcenną pozycję.

DERBY

Na prośbę zarządu Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego sędzia K. Cwiczynski wygłosił bardzo interesujący odczyt pt. „Wszecławiat i atom” oparty o zasady religii i najnowsze zdobycze wiedzy. Odczytu wysłuchała z zainteresowaniem miejscowa Polonia w sali Domu Polskiego SLP. Prelegent zwrócił się również z apelem do młodzieży, by poświęciła się studiom zagadnień atomowych celem przyszłego wykorzystania tej wiedzy dla rozwoju przemysłowego w wolnej Polsce. Imieniem zarządu zebranych powi-

tał prezes PSK p. Banach. Na zakończenie ks. H. Gatnarczyk imieniem Stowarzyszenia Katolickiego oraz plk dr L. Kehle imieniem zebranych podziękowali prelegentowi za wysoce ciekawy odczyt.

(jb) DUNFERMLINE

KIRKCALDY

Straniem Duszpasterstwa, Koła Akcji Katolickiej i Komitetu Kościelnego, odbywają się w miejscowym Domu Kombatanta okresowe pogawędki. Proboszcz, ks. mgr M. Fellich wygłosił pogawędkę w dwóch częściach na temat „Charakter i jego kształ-

cenie”. W cyklu popularnych pogadanek są zapowiedziane odczyty o „Podstawach telewizji”, które wygłosi inż. K. Lubiński, oraz o radarze, przez tego samego prelegenta.

Komitet Kościelny i inne miejscowe organizacje zorganizowały Gwiazdkę dla polskich dzieci. Z górą 70 dzieci było podejmowanych, ponadto zgromadziło się wiele rodziców. Proboszcz szkocki, ks. kan. Deleuay, przemówił do dzieci i rodziców, następnie przemawiał ks. mgr M. Fellich. (tz)

Komunikat Nr 2

Podajemy następujące informacje w związku z urlopami pod hasłem WAKACJE W SŁONCU.

1. Mamy możliwość zapewnienia zdrowego i miłego pobytu w dobrym pensjonacie w Mentonie, słynnej miejscowości na lazurowym wybrzeżu we Francji, niedaleko granicy włoskiej.

2. Całkowity koszt (bez opłaty za Travel Document i wizę francuską) obejmujący przejazd koleją (3 klasa) z Londynu do Mentony i z powrotem, oraz pełne wyżywienie w pensjonacie wynosi dla prenumeratorów (i ich rodzin) „Gazety Niedzielnej”, „Zycia” i „Drogi”:

za 8 dni — wyjazd 4 lipca, powrót 11 lipca — £ 27.10.0;
za 11 dni — wyjazd 4 lipca, powrót 14 lipca — £ 31.5.0;
za 15 dni — wyjazd 4 lipca, powrót 18 lipca — £ 36.5.0.

Inne osoby płacą dodatkowo £ 1.0.0.

3. Wyjeżdżający będą mieć w czasie podróży i pobytu zapewnioną opiekę ze strony Kierownika organizacyjnego p. G. A. Baworowskiego.

4. Z a i n t e r e s o w a n y c h Czytelników prosimy uprzejmie o wypełnienie poniższego odcinka i odesłanie na adres redakcji „Gazety Niedzielnej”.

REDAKCJA „GAZETY NIEDZIELNEJ”

12, Praed Mews, London, W. 2

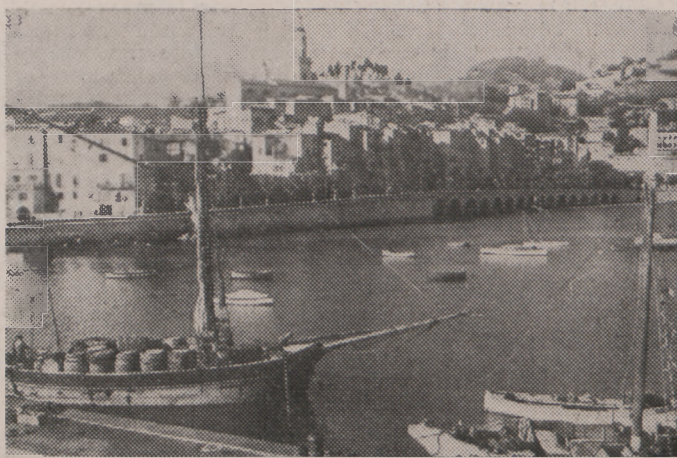
Proszę o przysłanie formularza zgłoszeniowego na „WAKACJE W SŁONCU”.

Imię i nazwisko:

Adres:

Data: Podpis:

Wakacje w słońcu



Fot. French Government Tourist Office
Port w Mentonie

UCHWAŁY RADY NA ZJEZDZIE INSTYTUTU POLSKIEGO AKCJI KATOLICKIEJ

Rada Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w W. Brytanii na dorocznym Zjeździe w Londynie, dnia 7 lutego 1954 roku wzywa wszystkich Polaków w Wielkiej Brytanii, by nie ustawali w modlitwie, akcji protestacyjnej i uświadamianiu innych o walce z religią w krajach pod niewolą komunistyczną — do czasu aż Kościół w nich nie odzyska pełnej wolności;

aby się przyłączyli i gorąco popierali protest wniesiony przez Polaków w wolnym świecie i przez katolików całego świata przeciwko przesładowaniu Kościoła w Polsce a w szczególności przeciwko haniebnemu procesowi Ks. Biskupa Kazimierza Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Rada zachęca członków Akcji Katolickiej, aby swoim przykładem i pomocą duszpasterzom przyczynili się w Roku Maryjnym do osiągnięcia przez szerokie rzesze naszych bliźnich jak najobfitszych owoców duchowych w myśl dekretu Świętej Penitencjarii Apostolskiej z dnia 11 listopada 1953 r.

Rada uważa, że symbolika czasów obecnych domaga się w obliczu męczeństwa Polski i naszej chrześcijańskiej tradycji historycznej, przywrócenia w Roku Maryjnym krzyża na koronie Orła w godle państwowym i usunięcia rysunku gwiazdy pięcioramiennej z jego skrzydeł.

Rada wzywa wszystkich, którym śmierć bliźniego z głodu nie jest obojętną, a w pierwszym rzędzie katolików wolnego świata do wywarcia nacisku na ich rządy, by przy pertraktacjach handlowych z komunistami użyły całego swego wpływu dla zapewnienia ludności w Polsce prawa otrzymywania z zagranicy paczek - darów wolnych od cła.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA KOLONIE NA WYSPIE CANVEY DLA DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC.

ORYGINALNY POMNIK KU CZCI BOGARODZICY W AIN KARIM

Apel ojca Borkowskiego z Jerozolimy

W Roku Maryjnym, kiedy obchodzi się uroczystości 100-lecie ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, wszystkie państwa i narody katolickie ubiegają się o pierwszeństwo w wyrażeniu Bogarodzicy swojej czci i wdzięczności. I nic w tym dziwnego! Wszystkim bowiem wielkim mężom nauki i czynu zasłużonym dla dobra ludzkości, buduje się pomniki dla uwiecznienia ich pamięci, oraz wyrażenia im naszej wdzięczności. A ponieważ największego dobrodziejstwa dla całej ludzkości dokonała Najsw. Maryja Bogarodzica, to Jej by się należał najwspanialszy pomnik. Do Niej bowiem odnoszą się słowa, wyrzeczone przez Pana Boga w raju do węży (którego postać przyjął był szatan): — **Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, i między nasieniem twoim, a nasieniem jej, ona zetrze głowę twoją, a ty**

czyhać będziesz na piętę jej”.

Tak więc Najsw. Maryja Panna stała się „Zorzą Poranną” zapowiedzianego w raju wywabienia i cudownym pomostem między Bogiem a rodzajem ludzkim, między Niebem a ziemią, między czasem a szczęśliwą wiecznością. Pomnik ku Jej czci wypadałoby zbudować na tym samym pamiętnym i świętym miejscu, gdzie została Ona uznana za Matkę Bożą, która to najwznieślijsza godność stała się podstawą do uznania i ogłoszenia dogmatu Jej Niepokalanego Poczęcia. A to najchwalebniejsze wydarzenie miało miejsce w Ain-Karim (położonym o 150 kilometrów na południe od Nazaretu, a o 7 kilometrów na zachód od Jerozolimy).

Na tym więc świętym miejscu, gdzie Najsw. Paniątka Maryja z natchnienia Ducha Świętego została uznana przez św. Elżbietę za Matkę Bożą, a co stało się najględniejszym podłożem do prokla-

macji dogmatu Niepokalanego Poczęcia — i tam gdzie Bogarodzica wyśpiewała swój najwznieślijszy hymn duszy „Magnificat”, powziąłem po długim nabożnym namyśle zamiar ufundowania artystycznych tablic z tekstem tego wspaniałego kantyku „Wielbij dusza moja Pana”, a to w 30 różnych językach, tak aby wszyscy pielgrzymujący do tego uroczego Sanktuarium mogli, każdy w swojej własnej mowie, powtarzać go z pokolenia na pokolenie.

Najprzewielebniejszy O. Kustosz Ziemi Świętej błogosławił mojej inicjatywie i przyjął ją za swoją, tak że jej urzeczywistnienie już jest zapewnione.

Nadto zaś Jego Ekscelencja, ks. arcybiskup Józef Gawlina Opiekun Emigracji Polskiej, raczył uznać moją myśl za „wspaniałą”, nadsyłając na ten zbożny cel 50 dolarów ofiary, a nieco później dodając jeszcze sto dolarów z dopiskiem — „pro Maria nunquam satis — dla Maryi nigdy na dużo”.

Projekt powyższy spodobał się na pewno wszystkim Przewielebnym Kapłanom, odmawiającym codziennie na nie-

sporach ten przepiękny kanyk, nadto wszystkim członkom Bractwa Różańca św., jak też paniom i panienkom, noszącym piękne imię Marii lub Elżbiety, oraz wszystkim byłym żołnierzom W.P., którzy mieli szczęście zwiedzić swego czasu uroczyste Sanktuarium w Ain - Karim. Spośród zaś tych ostatnich niemal 10 tysięcy nabyło już Honorowy Krzyż Jerozolimski wraz z pamiątkowym dyplomem odbycia pielgrzymki do Miejsc Świętych. Wszystkich ich uważam więc jakby za przybranych Rycerzy Chrystusa i Bogarodzicy, z której imieniem na ustach szli do boju i zawsze odnosili zwycięstwa. Ufam, że oni wszyscy poczują się teraz do należytej wdzięczności i złożą ofiarę na ten piękny pomnik ku czci Matki Bożej i Matki naszej. Mam nadzieję, że zachęcą do ofiar i swoich przyjaciół, aby i im dać możność przypodobania się Matce Bożej i zaskarżenia sobie Jej opieki oraz błogosławieństwa.

Niech każdy z Was przyjmie za wielkie szczęście, że w Roku Maryjnym będzie mógł się przenieść lotem swego datku pod wznoszący

się pomnik ku czci Niepokalananej w Ain - Karim, aby u Jej stóp wyśpiewać swój hymn wdzięczności „Wielbi dusza moja Pana”. — Dla Matki Boskiej trzeba koniecznie uczynić to w roku Jej czci poświęconym.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom prześlę z wdzięcznością na pamiątkę pewien upominek z Jerozolimy, położony na Grobie Pańskim i na św. Skale Kalwarii.

Cześć Maryi!
Oddany sługa w Chrystusie i Maryi,

O. A. Borkowski, O.F.M.
Custodia di Terra Santa,
Jerusalem (Old City)
H. K. Jordan.

* * *

Zamieszczając powyższy apel ojca Borkowskiego, franciszkanina z Jerozolimy czynimy równocześnie żądanie jego prośbie, by ofiary na tablicy z „Magnificat” w 30 językach w miejscu Nawiedzenia Najsw. Maryi Panny w Ain - Karim przekazywać za pośrednictwem „Gazety Niedzielnej”. Ofiary te, które następnie przekazał ojcu Borkowskiemu, należy nadsyłać z dopiskiem „na tablicę Magnificat w Ain Karim”.

NOWE FILMY

AMERYKAŃSKA KARIERA

„It Should Happen To You“

Columbia Pictures daje komedię amerykańską, nieco szablonoową, mimo to jednak dość miłą dzięki świetnej grze Judy Holliday, grającej główną rolę. „Dziewczyna z tłumem“ czyli przeciętna Amerykanka będąc bezrobotną przeznaczając całe oszczędności na wynajęcie olbrzymiej tablicy reklamowej w centrum Nowego Jorku, na której umieszcza jedynie swoje nazwisko. Skutkiem powikłań z firmą, która chciała wynająć tę samą tablicę, bohaterka uzyskuje szereg innych miejsc na swą osobistą reklamę i staje się sławą. Porzuca jednak „wielki świat“ reprezentowany przez milionera w osobie Peter Lawforda i poślubia ubożego fotografa (Jack Lemon). Film zabawny i typowo amerykański stanowi miłą, nieszkodliwą rozrywkę.

(t)

DBAJ O ZDROWIE RODZINY

WYSYLAJ LEKI DO KRAJU

POLSKA APTEKA

M. STANKIEWICZA

wyśle wszelkie leki po cennikach katalogowych

74, Deacon St., London S.E.17. Tel: ROD 4628.

Rimifon 100 tabl. £ 0.90
500 tabl. £ 1.66
1000 tabl. £ 2.12.0
Streptomycyna 10 gr. £ 1.14.0
Penicylina ol. 3 milj. £ 0.12.0

Z PRASY KRAJOWEJ

KINO CZY KURS PLYWACKI

Ledwie widz dostanie się w dni słoty i roztopów z kina „Moskwa“ i zjeździe pochylnią prowadzącą z balkonu — wpada w kałużę wody, którą pierwszą szeregi omijają, przechodząc przez barierę, a następne nie dostrzegając jej — pokonują wplaw.

Ta zimna kąpiel nie ostudzi jednak naszego zapału krytyki, która i tym razem z pewnością dopomoże w zlikwidowaniu tej niespodzianki. Radzimy skorzystać z obecnych mrozów i zastanowić się nad wyjściem z tej kałuży na pochylni. I nie tylko zastanowić się.



ŚWIAT JEST MAŁY

— Widzi pan, jaki świat jest niewielki. To ja właśnie w pańskim banku dokonałem przed trzema laty włamania?

CZYSTA PORUTA

BEZ RETUSZU

Zaczerwiłem się aż po białka oczu, gdy przeczytałem list pana Strenka z Holandii w „Gazecie Niedzielnej“ o tym, jak Polacy w tamtym kraju pobili na głowę Polaków w tym kraju, „in this country“ czyli w Anglii. Chodziło oczywiście o sprawę pomocy dzieciom polskim z Niemiec.

Tamci, choć jest ich znacznie mniej, urządzili dla 67 dzieci 6-tygodniowe wakacje w Holandii, zebrali przy pomocy Holendrów ofiary, za które wystali dzieciom 13.000 (trzydzieści tysięcy!) paczek na gwiazdkę i propagują obecnie przy pomocy dziennika holenderskiego „Arnhem's Dagblad“ wakacje dla 600 dzieci na okres 3 miesięcy w Holandii.

Ci? Wstyd powiedziec. 5 (słownie: pięć) dzieci spędziło w roku ubiegłym wakacje w Anglii dzięki staraniom Zjednoczenia Polek. Ale krzyku i hałasu było o to bardzo wiele: na zebraniach, w odezwach, w prasie, na koordynacyjnych konferencjach i wszędzie. Może właśnie dlatego, że tych Polaków w Holandii jest tak niewiele, nie mają licznej niepodległościowej prasy, niepodległościowych organizacji i niepodległościowych, zrączych się wzajemnie grup i grupek, może dlatego właśnie oni robią konkretną robotę. My zaś tu, mając to wszystko aż w nadmiarze i zajmując się frazesami o rzeczach bez porównania ważniejszych, jakoś przeoczyliśmy taki drobiazg, jak los dzieci polskich w Niemczech pozostawionych na pastwę demoralizacji i germanizacji.

Wybierałem się w tym roku na wakacje na kontynent, by rozruszać stare kości, ale będąc omijał skrupulatnie Holandię, bo nie śmiałybym spojrzeć w oczy zadanemu Polakowi, zwłaszcza,

gdyby się dowiedział, że przyjeżdżam z Anglii.

Uważam, że znacznie mniej powinniśmy o tych sprawach konferować, a znacznie więcej robić. Znacznie mniej głośno krzyżać a znacznie ciszej pracować. Nie wyobrażam sobie, by przy odpowiednim podejściu nie znalazły się czynniki angielskie, zwłaszcza katolickie, które by nam w tej sprawie nie mogły i nie zechciały pomóc. Przecież los tych dzieci w łachmanach, w głodzie i zimnie, w obcym, wrogim środowisku, dzieci sierot bez rodziców i opieki to nie tylko nasza polska sprawa. To także sprawa wszystkich, którzy są ludźmi i ludzkie uczucia noszą w sercu. Odbijają się w Anglii każdego roku liczne kolonie wakacyjne dla dzieci różnych narodowości z Europy. Urządzą ją organizacje angielskie, propaguje je prasa angielska. Wiele jest wśród tego dzieci niemieckich, które przecież pomijając względy polityczne, są w kraju, u siebie, a nie na tularczyce wśród obcych, jak dzieci polskie, zapomniane przez wszystkich i opuszczone.

Poznaniak powiedziałby o tej całej sprawie, że to czysta poruta, czyli czysty wstyd dla nas

Polaków w Anglii wobec Polaków w Holandii a może i gdzie indziej.

Można by poruszyć sprawę szerzej i spróbować nie dać się w kozi róg zapędzić rodakom z Holandii. Tylko się boję, że natychmiast powstałyby spory o to, kto jest do tego kompetentny a kto nie, kto ma akcją kierować a kto nie, kto ma chwałę i splendor tego dzieła zapisywać na swoje konto, kto zaś nie. Jeśli o te pięćdziesiąt dzieci tyle było hałasu i krzyku, to ileżbyśmy potrafili zrobić o trzysta lub też pięćset! A tamci w Holandii nic, cichutko zrobili swoje i dopiero z listu do gazety dowiadujemy się jaka to piękna była robota.

Z mieszanym uczuciem obawy i nadziei oczekuję także, jaki będzie rezultat apelu „Gazety Niedzielnej“ by składać ofiary na kolonie na wyspie Canvey dla dzieci polskich z Niemiec. Ogoromie jestem ciekaw, ile też dzieci z Niemiec na te kolonie przyjedzie: jedno, pięćdziesiąt czy dziesięćdziesiąt? A może ani jedno?

Gdy tylko się dowiem, zaraz czytelników poinformuję.

Michał Osa-Gderski

UKAZAŁ SIĘ NAKŁADEM

Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas“

MSZALIK POLSKIEGO DZIECKA

zawierający modlitwy mszalne, przygotowanie do Spowiedzi i Komunii św., Litanię Loretańską, modlitwy poranne, wieczorne i inne.

Mszalik (w futerałach) o 24-ch dwubarwnych rycinach, z dwoma wstążeczkami-zakładkami, jest oprawiony w płótno w kolorze niebieskim lub granatowym.

Cena 5/6 + 6 d. za przesyłkę + 6 d. jako datków na pomoc dzieciom polskim w Niemczech — łącznie 6/6.

Zamówienia przyjmuje Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas“ 12, Praed Mews, London, W. 2.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 9

PIONOWO: 1. Szeroka szabla turecka, 4. Postać z „Fausta“, 8. Mineral bardzo wytrzymały na ciepło, 9. Dopływ Wisły, 10. Łatwo je zrobić na serwecie (wspak), 11. Bardzo twarde kamień, 13. Część sztuki teatralnej, 15. Cofa się konia do tyłu, 17. Skromna, cnotliwa, 18. Gwałtowna burza wirowa, 20. Jeden z dwóch założycieli Rzymu, 23. Państwo bałtyckie, 24. Płyn o cudownych własnościach, 25. Kościusko w niej przysięgę składał, 26. Punkt na niebie ponad naszą głową.

PIONOWO: 1. Rodzaj bulawy, 2. Sarna, 3. Kwiat cebulkowy, 4. Podanie bajeczne, 5. Naczynie drewniane z klepek, 6. Wał obronny, 7. Przeor, 11. Klomb, 12. Najstarszy język indo-europejski, 14. Obraz z trzech części, 16. Pustelnik mahometanski, 19. Wijąca się roślina w lasach Ameryki Południowej, 21. Członek tajnej, wrogiej chrześcijaństwu organizacji, 22. Ziarno się zeń wyłuskuje, 24. Okres czasu.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 3 marca. Za trafne rozwiązanie redakcja przysła w drodze losowania nagrodę w postaci książki Marii Kuncewiczowej „Zmowa nieobecnych“.

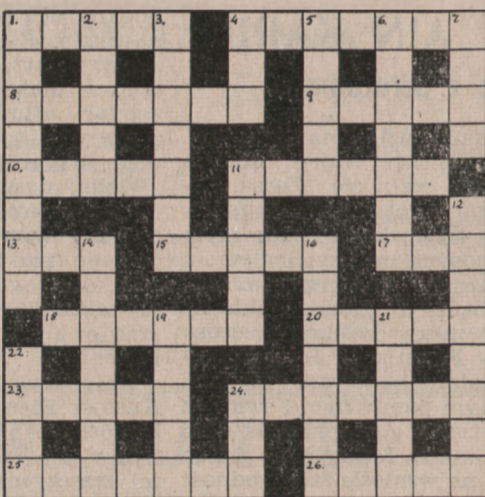
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

Poziomo: Tarok, Marek, Non Possumus, ach, sto, Sierakowski, lotos, Niobe,

Pionowo: Tran, kilo, Mars, kwas, znaczek, ametyst, stal, Apis, omen, inne.

Uwaga: Numer 8 został w zadaniu opuszczony, wobec czego każde rozwiązanie podane przez Czytelników lub brak rozwiązania tego słowa zostało uznane za dobre.

Nagrodę w postaci książki Marii Danilewiczowej „Blisko i daleko“ otrzymuje na podstawie losowania p. Kazimiera Liniewiczówna, Northwick Hostel, Blockley, Glos.



FILATELISTYKA

Hiszpania

Hiszpania wydała serię znaczków z okazji 700-letniej rocznicy założenia uniwersytetu w Salamance. Seria liczy trzy znaczki: 50 centów reprezentujący medalion, 90 centów przedstawiający Ludwika de León (1527-1591), który po wdianiu sukni zakonu św. Augustyna wykladał na tym uniwersytecie, oraz za 2 pesety przedstawiający ogólny widok kompleksu gmachów uniwersytetu.

Chiny komunistyczne

Dla lepszego wykonywania cenzury listów idących za granicę rząd czerwonych Chin wprowadził specjalny znaczek pocztowy, przeznaczony do korespondencji zewnętrznej zwany znaczkiem „zamorskim“. Nabywcy tych znaczków muszą wypełnić długie kwestionariusze, które przechowuje się w archiwach urzędów pocztowych.

Austria

Austria wydała dla celów korespondencji lotniczej cztery ładne znaczki: 1 szyling, niebiesko-stalowy, przedstawiający jaskółki; kormorany za 3 szylingi, niebiesko-zielone; myszolowy w kolorach czerwonym i brązowym; ostatni za 10 szylingów liliowo-szary posiada wizerunek czapli.

Kamerun

Z okazji otwarcia zapory wodnej w Edea wydano bardzo ładny znaczek lotniczy za 15 franków, przedstawiający zapórę z przelatującym nad nią ptakiem. Rzeka jest koloru jasno-niebieskiego, krajobraz czarno-brązowy a ptak i napis „Kamerun“ w kolorze czarno-czerwonym.

Szwecja

100-lecie telegrafu w Szwecji spowodowało wydanie serii trzech znaczków: za 25 o. telefony w kolorze niebieskim; radio za 40 o. kolor zielono-oliwkowy; wreszcie telegraf za 60 o. liliowo-różowy.

OGŁOSZENIA DROBNE

MATRYNONIALNE

Kulturalny, samotny, 50, pragnie poznać panią, która by zechciała być towarzyszką życia.

Listy prosi do Redakcji box 642.



ROZMOWA O POLITYCE

— To prawda, że Ameryka i Rosja nie kochają się bardzo nawzajem, ale czy nie mogłyby mimo to ze sobą współżyć, jak mężczyzna i kobieta?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON, W.2. Teefon AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £ 1. W tekście 50 % drożej; na pierwszej stronie 100 % drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10/- za cal. Ogłoszenia drobne: 1/- od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI: ARGENTYNA: „Libreria Polaca“, Av. Leandro Alem 641, Buenos Aires;

AUSTRALIA: „Vistula (Australia) Pty Ltd“, 77, Pitt Str., Sydney oraz „Spolem“, 85, Wattle Ave., Royal Park, Adelaide, S. A.; BELGIA: E. Kulakowska, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles; BRAZYLIA: Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana; FRANCJA: Przedstawiciel Generalny — „Libella“ Librairie, 12, Rue St. Louis-en-l'Île, Paris IV; HOLANDIA: P. M. K., Schorsmolenstraat 9, Breda; KANADA: Canadian Mosaic Publishers Suite, 1, 4118, Western Ave., Montreal 6 oraz International Book Service, 220, Queen Str. W., Toronto i „Radegast“, 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man; NIEMCY: S. Mikicluk, Seehamerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13B) München 54 oraz „Infor-

macja Prasowa“, Postfach 86. (23) Quackenbrück; NORWEGIA: B. Lubiński, Fagerturveien 14, Bestun ved Oslo; STANY ZJEDNOCZONE: „Gryf Publications“, 615, Henry Str., Utica, N.Y., oraz M. Kijowski, 13171, McDougall, Detroit 12, Mich., oraz J. Stojanowska, 424, Ave „E“, Bayonne, N. Jersey, oraz „Pomoc“ — Export Import, 761, Filimore Ave., Buffalo 12, N.Y.; SZWAJCARIA: Mgr A. Bocheński, Case Postale 19, Fribourg 2; SZWECJA: Mgr B. Kurowski, Lund, Revigegatan 13 B; WŁOCHY: Mme Z. Bulhak-Jelska, via Salaria 300 C, Roma.

W sprawach prenumeraty i ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.